

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego
wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-
cznie kop. 75.
Za odosłanie do domu dopłaca
się miesięcznie kop. 5.
**Na prowincji i w Cesar-
stwie:** rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesię-
cznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie
rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez doda-
tku kop. 5; dodatek poranny
kop. 3.

KURIER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz
garmontowy albo jego miejsce
pierwszy raz 25 kop., każdy na-
stępny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za
jeden wiersz petitowy albo jego
miejsce pierwszy raz 10 kop.,
każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wy-
raz po 2 kop. każdy raz, ogłosze-
nie minimum 20 kop.
Nadesłane za jeden wiersz
garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przy-
jmuje także Biuro Rajchmana i
Frendlera, ulica Senatorska.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek)
jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpu-
stowe ku czci N. Sakramentu. Suma wyjdzie o godzinie
9½ zrana. Nieszporów dziś nie będzie.

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym
św. Jana jutro, o godzinie 8-jej zrana, odprawiona będzie
solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym w kaplicy Matki Bożej Cze-
stochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o go-
dzinie 9-jej zrana, odprawiona zostanie ku Jej czci uroczy-
sta wotywa.

— Pojutrze, w piątek, w godzinach popołudniowych
w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) roz-
poczynają się rekolekcje dla mężczyzn.

— Pojutrze, o godz. 9½ zrana, w kościele św. Trójcy
(po-trynitarskim), odprawiona będzie przed ołtarzem Pa-
na Jezusa Nazareńskiego uroczysta wotywa ku uczczeniu
męki Pana Jezusa. Po ukończeniu jej, pobożnym poda-
wany będzie relikwiarz z drzewem Krzyża św. do ucało-
wania.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Gwarnie i wesoło, jak zwykle w d. 1-ym kwietnia,
było i tym razem we Friedrichsruhe, do którego po-
czyna droga nieco trawą zarastać. I znowu, jak co
roku, pięć tysięcy hamburczyków, dla których wy-
cieczka do pobliskiej rezydencji „upadłego anioła”
jest rodzajem przyjemnej, wiosennej *villeggiatury*,
przywiozło z sobą ekstrapociągami pięć tysięcy po-
chodni smolnych i, gdy zmrok zapadł, wykonało mi-
sterne ewolucje na tarasie pałacowym.

Książę Bismark przemawiał w ciągu dnia pół tuzi-
na razy; siarczysta jednak przemowa, którą wygłosił
do uczestników „fackelzugu”, dziękując za trudy i ko-
szty poniesione, ma swój właściwy pieprzyk polity-
czny i wiąże się tak ściśle z pytaniami chwili, że po-
wtorzyć ją koniecznie potrzeba.

Oto, co mówił książę Bismark do swoich smolnych
wielbieli:

„Serdecznie wam dziękuję za wymowne słowa,
które co dopiero usłyszałem. Są one w sędziwym
moim wieku pociechą i uspokojeniem, wobec którego
zadowolony kiedyś opuszczę ten świat. Jeżeli mię
dzisiaj ze strony tak wielkiej części mieszkańców
Hamburga, którzy nieczego odemnie nie obawiają się
ani nie spodziewają, spotyka taka owacja, mogę

z niej wnosić, że to, co zbudować dopomagałem, zna-
lazło uznanie u ludu niemieckiego. Jest to pokwito-
wanie, które chętnie przyjmuję w nagrodę pracy ca-
łego życia.

„Jeżeli wszakże jest tak, to można liczyć nape-
wno, że potrafimy, stawszy się raz narodem silnym i
wielkim, dzierżaw swoich bronić wobec każdego,
ktoby je chciał uszczuplić. Czuję potrzebę dowie-
dzenia się, czy rodacy moi zadowoleni są z udziału,
jaki miałem w rozwoju naszej historii współczesnej?
(Głosy: Tak! tak!). W takim razie potrafimy i utrzy-
mać to, co posiadamy, jesteśmy na to dość silni.

Jeszcze raz dziękuję wam z całego serca za za-
szczyt, jaki mi wyświadczyliście. Wiele w swoim
życiu otrzymałem orderów, szczególnie jednak miłą
mi jest życiowość współobywateli sąsiedniego mi-
asta, droższą jest dla mnie od wszelkich orde-
rów!”

Zaraz po Wielkiejnoy ma nowy poseł włoski
w Berlinie, hr. Taverna, udać się na swe miejsce
przeznaczenia. Tak donosi *Opinione*, aczkolwiek
dotąd dziennik urzędowy nie ogłosił jego nominacji.
Płonem przeto okazały się w skutkach podżegania
prasy francuskiej, która domagała się otwarcie, aby
rząd rzeczypospolitej zaprotestował w Rzymie prze-
ciw nominacji hr. Taverny za to, iż w pamiętnej roz-
mowie z korespondentem *Berliner Tagblattu* z pe-
wnem lekceważeniem wyraził się o siłach militar-
nych Francji, niezdolnych sprostać siłom trójprzy-
mierza. Że p. Ribot kroków dyplomatycznych w Rzy-
mie nie poczynił, to rzecz naturalna. Nie było do-
tąd precedensu, aby trzecie mocarstwo wtrącało się
w układy dwóch innych mocarstw o osobę przedsta-
wiciela dyplomatycznego jednego z nich u drugiego.
Wpływy wszakże z pewnością po cichu w tym kie-
runku oddziaływały — jak się obecnie pokazało — bez-
skutecznie.

Nie na różach zasypiać będzie nowy serbski mini-
ster wojny, pułkownik Giuricz. Jakkolwiek kandy-
datura jego wyłoniła się z kompromisu pomiędzy re-
jencją i rządem, to jednak w klubie radykalnym
uważają powszechnie jego nominację za zwycięstwo
rejencji. Rejent Belimarkowicz gardłował niewzru-
szenie za swoim kandydatem, przeciw któremu Pa-
sicz z równą walecznością energią, grożąc ewentualnie
dymisją całego gabinetu. Pojedynawcze posłannictwo
przyjął na siebie p. Risticz i dzięki jego wpływowi
do spalania okrętów nie przyszło, ale też i gorąco

forystowany przez radykalistów Jefrem Welimirowicz
teki wojny nie zdobył. Pułkownik Giuricz, niby to
elekt z kompromisu, nie jest wszakże miły radykali-
stom, którzy pamiętają mu, że w r. 1890-ym wysta-
pić musiał z gabinetu Sawy Gruicza dlatego, iż wdał
się w zatarg z klubem radykalnym skupeczyny. To
też wnoszą w Belgradzie, że długo Giuricz popasać
nie będzie w ministerjum wojny.

W Anglii wywarł sensacyjny wrażenie list, wysto-
sowany przez księcia Devonshiru, dawniejszego lorda
Hartingtona, uważanego dotąd za istotnego prze-
wodcę unjonistów liberalnych, do oksfordzkiego
klubu stronnictwa. W liście tym ostrzega lord Har-
tington przed socjalnymi utopjami, które Gładstone
ubarwia teraz program swojego stronnictwa, przeko-
nawszy się, że *home rule* nie wystarcza. Nic nie by-
łoby zgubniejszego, jak starać się go w obietnicach
niejasnych i niebezpiecznych reform socjalnych prze-
ścignąć.

W niedzielę nadzwyczajny posłannik sultana, Ach-
med Ejub basza, przybył do Aleksandrii, wioząc
długo oczekiwany firman inwestytury dla kedywa
Abbasa II-go. Ceremonja, towarzyszący uroczysto-
ści, tak się przedstawiał w programie:

W Kairze na dworcu oczekiwać będą marszałka
tureckiego ministrowie egipscy, poczem tenże w oto-
czeniu eskorty honorowej uda się do pałacu Munir.
Złoży on wizytę kedywowi i będzie rewizytowany.
Nazajutrz, po nowej wymianie wizyt, nastąpi uro-
czyste wręczenie firmanu na placu Abdyńskim. Ejub
odda ważny dokument wyższemu oficerowi egipskie-
mu, który go odezysza. Zagrzebia działa. Cała za-
łoga Kairu, angielska i egipska, towarzyszyć będzie
wielkiemu aktowi.

Akt ten odbył się zapewne już wczoraj.

Br. Z.

Z sali odczytów.

Dr. Henryk Nussbaum. Co to jest choroba?

III.

Jeżeli rozmnażanie się komórek jest nieodzownym
warunkiem wzrostu ustroju i zachowania mu życia,
to zbyt ich rozwój zarówno ilościowy, jak i ja-
kościowy doprowadzić może do stanu patologicz-
nego.

Widzieliśmy już, że w pewnych warunkach, pod

PAMIĘTNIKI SUFLERA.

II.

Niepunktualność literata jest rzeczą tak zwykłą,
że się o niej nie mówi; skrypt, któryby się nie spó-
źnił przynajmniej o kwadrans do drukarni, nie miał
by uroku ani dla redaktora, ani dla zecera, ani dla
najpunktualniejszego z ludzi — dla wydawcy.

Co jednak począć gdy się spóźni wydawca pami-
tników? Jestto fakt tak niezwykle, iż czytelnik,
który przeczcił pierwszą część „Pamiętników su-
flera” może sobie zostawić wolne pole do najbardziej
złośliwych przy- puszczeń, dlaczego mianowicie dru-
ga część tak długo spoczywała w tece?

Niewiem doprawdy, czy powiedzieć? — no, powie-
dzie?

Powiem, bo to będzie moje usprawiedliwienie.

Oto nazajutrz po wyjściu na świat *Kurjera* z „Pa-
miętnikami” skrzynka redakcyjna, w którą rzucają
listy do mnie, zapachniała wonią wszystkich perfum
a brzegi jej szczelnie wypełniły się bilecikami wszel-
kiej treści i formy. Przeważnie były to listy od
aktorek, za którymi tak przepada nasza młodzież
szkolna. Biorę też pierwszy z brzegu. Papier jest
zielonawy, przesiąknięty wonią *oppoponaksu*. Pismo
równe, nieco pochyłe.

Panie Puk!

Nie radzę zaczynać z nami. Kto słyszał twier-
dzić (i to drukiem), że my nie umiemy róż?
Chciałabym panu dać poglądową lekcję mojej
umiejętności zwalczania najzłośliwszych felje-
tonistów, a przecież, przyznaj, Panie Puk, że to
moja rola. Więć ja umiem moją rolę i sufler-
a nie potrzebuję. Mogłbyś pan drugiej części
„Pamiętników” nie drukować...

Podpis mało czytelny, prawdopodobnie umyślnie
zamazany. List drugi. Kolor papieru: żółty; woni —
violette de parme. Pismo nierówne, bez intytulacji.

„Możeby się Pan nie męczył nad robieniem
nas bohaterami swoich utworów. Sądję, że na-
sza praca kilkonastoletnia no, i osoby, nie na-
daje się chyba do takiego tonu.”

Podpisano: Wdzięczna. Dlaczego?

List trzeci, bez woni, papier biały, w kratki, wido-
cznie kupiony przed pisaniem listu dopiero. Na ko-
percie stempel wagonu pocztowego. Przepisuję do-
słownie:

Panie redaktor (?)

Przyciśnięta do moru przez całe towarzystwo
donosze Panu, że takie pamiętniki fonta kła-
ków nie warte, bo tylko psują nam interes na
prowincji. Późni niech nie chce dać aktorom
dobrego słowa, ani nachmame nie możemy wy-
kupić. W ogródku to was pełno w garderob-
bie a późni po sezonie smarujecie nas. Tak się
nie postępuje z uczciwymi kobietami.

Jestem oburzona

Sab...

Niema rady, jak pani (a może panna?) Sab. jest
oburzona, co począć? Wraz z nią oburza się z miasta

autor krótkiego listu: „Nie radzę pisać, bo...” dalsza
część nie zupełnie ujęta w formę salonowych wy-
rażeń.

Okazuje się z tych kilku wyjątków, tudzież listów,
które zasuszyłem jako dowody rozrzucającej uprzej-
mości... teatralnej, iż wsadziwszy kij w mrowisko,
bardzo łatwo wywołać na wierzch mrówki. To nie-
tylko nie gniewa, ale przeciwnie, zachęca do gadatli-
wości.

Ciekaw jestem, czy jeden z aktorów, dziś już dość
popularnych, pamięta też wypadek z Koźmianem?
Grano jakąś sztukę, w której ów aktor, bezpłatny
podówczas aplikant, miał wnieść na scenę lampę,
a wniósł ją tak szczęśliwie, iż potknawszy się o próg,
doniósł... knot tylko. Rozgniewany dyrektor woła do
sekretarza:

— Wytrącić mu z gaży dziesięć guldenów!

— Kiedy on nie ma gaży, panie dyrektorze — od-
powiada sekretarz.

— To dać mu piętnaście reńskich miesięcznie
i stracić dziesięć.

Tym sposobem aktor doszedł do stałej pensji, bło-
gosławiając... lampę.

Ale wracajmy do suflera. Znow, mimo obaw, mu-
szę potracić o wspomnienie zabawnego żartu, jaki
uczyniono komuś, grającemu jenerała przy pewnym
wodzu. Wódz, wchodząc na scenę, trzyma w ręku
duży zwitek papieru i oddaje go jenerałowi ze słowami:

— Jenerale wzywam cię do odczytania tego aktu.

wpływem zapalenia, komórki na podrażnienie zewnętrzne odpowiadają szybszym rozwojem; jest to objaw nader pożądany, gdyż niejednokrotnie wypełnia braki, spowodowane zapaleniem.

I w innych stanach patologicznych nadmierny wzrost komórek i nadmierne ich rozmnażanie występuje na plan pierwszy—mianowicie w t. z. nowotworach.

Stosownie do rodzaju tkanki, gdzie się nowotwór rozwija, mamy rozmaite rodzaje nowotworów. Nadmierny rozwój nabłonka sprowadza epitelismaty, nadmierny rozwój tkanki łącznej—mięsaki, nadmierny rozwój kości—kostniaki i t. p.

Nowotwory te składają się z tych samych elementów, co i tkanki prawidłowe, a cechą ich patologiczną jest to, iż zjawiają się albo w nieodpowiednim miejscu, albo w nieodpowiednim czasie, albo też w nieodpowiednich rozmiarach.

Taki nadmierny rozwój wyłącznie tkanki odbywa się ze szkodą dla ustroju, gdyż zużywa soki, przeznaczone na odżywianie całego ustroju. Zresztą umiejscowienie odgrywać tu również może ważną rolę, gdyż nowotwór, uciskając naczynia, nerwy i t. p., pozbawia ustrój pewnych funkcji, nieraz nader ważnych dla życia.

Rozpatrzone typy chorobowe dają nam już pojęcie o tem, jakie sprawy zachodzić mogą w ustroju, postawionym w anormalnych warunkach; widzimy, iż jest ich stosunkowo niewiele. Zkąd więc się dzieje, iż chorób mamy tak znaczną liczbę, co jest przyczyną, iż zapalenie np. przy ospie odróżniamy od zapalenia przy róży, czem się dzieje, że tyfus uważamy za inną chorobę, niż gruźlicę kiszki? Przyczyny tego szukać należy w etiologii chorób, w przyczynach ich powstawania.

Typy chorobowe zostają też same, ale w rozmaitych chorobach podlegają nieraz tak zasadniczym zmianom, iż typ zatracą swą wyrazistość i z trudnością doszukiwać go trzeba.

Każda przyczyna wytwarza odmienną postać, mającą się tak do ogólnego typu, jak gałązka do drzewa.

Przyczyn tych, stawiających ustrój w warunkach zupełnie dlań nowych, niezwykłych, jest wiele: zarówno obrażenia mechaniczne, jak ciała chemiczne, działające żrąco, jak wiele trucizn w ten lub inny sposób zmieniających funkcje naszego ustroju, jak wreszcie cały szereg niższych stworzeń, które, jako pasorzyty, gnieźdzą się w naszym ustroju i również stwarzają w nim niezwykle stosunki.

Niższe te ustroje: pierwotniaki oraz grzybki stanowią świat zupełnie odrębny, mało dotąd poznany.

Pomijamy tu teorie, wyprowadzające najniższe grzybki—bakterie od najdrobniejszych cząstek komórek, choć prelegent na to nacisk położył, jest to bowiem rzecz pozostająca dotąd w mgłach sztucznych bardzo hipotez; zaznaczymy tylko, że drobne te istoty zdolne są większe sprowadzić zmiany, aniżeli znacznie większe pasorzyty—robaki.

Ponieważ pochodzenie chorób zakaźnych od bakterij z innych już odczytów znane jest publiczności, pominiemy ich rozbiór szczegółowy; zaznaczyć natomiast musimy jeszcze jeden typ chorobowy—gorączkę, którą nierozdzielnie łączą z chorobami t. zw. zakaźnymi, w których nieraz na pierwszy plan wy-

stępuje gorączka—to nie tylko podniesienie ustroju ponad normę, to nie tylko przyspieszenie działalności serca, ale wszystkich tych funkcji ustroju, które mają za zadanie utrzymanie jego sił i energii życiowej: szybszy rozpad białka, wzmożone wytwarzanie ciepła i t. d. składają się na ogólny obraz gorączki, która zresztą jednocześnie zależy od porażenia ośrodków mózgowych, regulujących oddawanie ciepła przez ustrój nazewnierz.

A chociaż gorączka jest stanem patologicznym, niezawsze jest dla ustroju szkodliwa, gdyż właśnie w okresie jej nateżenia ustrój uwalnia się od przyczyn chorobotwórczych; jest ona odpowiedzią ustroju na pewne warunki anormalne, w jakich został postawiony, dążnością do wyrównania tych warunków.

W etiologii chorób niejednokrotnie zaznaczana bywa dziedziczność, której nie należy zbyt ciasno pojmować. Dziedziczność—to przekazywanie pewnych właściwości całemu pokoleniu, które niekiedy potęgują, niekiedy zatracają właściwości, nabyte od przodków.

Prelegent na drzewach genealogicznych starał się prawa te uzasadnić, niezupełnie jednak, zdaniem naszym, szczęśliwie wybrał przykłady.

Dotąd zajmowaliśmy się samą chorobą; rodzi się teraz pytanie, jak się ona kończy. Najsmutniejszym końcem bywa zniszczenie funkcji ustroju—śmierć, ustrój jednak zawsze dąży do powrotu w stosunki prawidłowe, częstokroć udaje mu się to w zupełności, często wyzdrowienie bywa niezupełnem z pewnymi brakami. Tak np. wyzdrowienie po odjęciu nogi będzie niezupełne, gdyż ustrój wyrównać tego braku nie może.

Środki, za pomocą których ustrój walczy z chorobą, są rozmaite; odruch, napięcie sił żywotnych, wola, rozum i t. p. są drogami, które ochraniają ustrój od wpływów szkodliwych.

Dziełem tego rozumu jest i cała nauka medycyny, która, jeżeli błądzi, to o tyle, o ile matka jego—natura błądzi. Powrót medycyny do stanu natury, jak chcą niektórzy nowatorzy, wypisuje autorom właściwy atestat ubóstwa duchowego.

Odczyt skończył się o godz. 9½ wieczorem.

Ograniczaliśmy się dotąd na streszczeniu jedynie odczytów dra Nussbauma; należy się słówko krytyki, z którą wstrzymywaliśmy się aż do ukończenia całości.

Nie będziemy nudzić nią czytelników, zaznaczymy tylko, iż odczytów tych bynajmniej do udatnych zaliczyć nie możemy.

Dziwi nas, że tak doświadczony popularyzator, jak dr. Nussbaum, znający publiczność, tym razem nie obliczył się z siłami i zamiast podać wyniki ogólne i nakreślić ogólniejszy pogląd, gubił się co chwila w szczegółach, zwłaszcza w dwóch pierwszych odczytach. Dla zrozumienia tych szczegółów należałoby drugie tyle wypowiedzieć odczytów...

Zachowanie się publiczności w danym razie było dokładnem odzwierciedleniem zajęcia. Temat przyciągnął na pierwszą prelekcję wielu, druga już mniej zdobyła słuchaczy, na wczorajszej sala świeciła pustkami.

Dr. N. zbyt jest poważnym pracownikiem na polu naukowem, abyśmy pochlebstwem zbywać go mieli, woleliśmy prawdy nie tać... Dr. J. Zawadzki.

Wspominając raz jeszcze z budki suflerskiej, niepodobna wykreślić w pamięci epizodu z „Właściciela kuźni”, granego kiedyś na gościnnych występach Stachowiczówny w Krakowie. Kiedy wracają wszyscy ze ślubu, p. Moulinet (Siemaszko) mówi ową tyradę o skromności wesela i powiada, że gdy Atenais iść będzie za mąż, każe wyłożyć chodnik dywanem od kościoła aż do stacji omnibusów. Czechowski, jeden z najlepszych suflerów, podrzuca ową kwestję, gdy nagle wyrazi „do stacji omnibusów” powtarzają wszyscy będący na scenie. Wesołość ogólna.

Takie wspomnienia służą zazwyczaj za materiał do anegdot, które aktorzy opowiadają w „wolnych scenach”, kiedy w kostjumie króla, lub żakiecie amanta, oczekują w garderobie na dzwonek inspicjenta, a rośnie z tego cały materiał anegdotyczny, nieraz szczerze uciechy.

Cytować go można, ale zaświecy on jeszcze, zadrażliwy, a że teatr obfituje w materiał bardzo ciekawy, więc też, mimo listów i gróźb, zabierzemy się przy zdarzonej sposobności do opracowania tych drobiazgów. Prózne były jednak obawy co do pamiętnika p. Wiśnickiego. Nikogo on nie chciał szykanować za brak pamięci, ani nienietwo—chciał poprostu niektóre rzeczy przypomnieć i za naszym pośrednictwem to uczynił. Z odcieni swej budki może teraz obserwować dalej i nowy zbierać materiał. Doświadczenie życiowe zaostriży mu dar obserwacyjny—wydawca wraz z autorem znikają z tych szpalt.

Puk.

OBRAZY TECHNIKÓW.

Prof. Witold Załęski przedstawił zebranym członkom sekcji przemysłu technicznego pracę swą „Przemyśl fabryczny i rzemieślniczy miasta Warszawy w okresie 26-letnim, od 1866-go do 1891-go r.”

Skonstatowawszy na wstępie wzrost ludności naszego miasta z 243,512 osób w r. 1866-ym do 490,417 w dniu 1-ym stycznia r. b., której siła fabryczna wzrosła z 10,060,884 do 26,798,308 rs., dodał: że wytwór rzemieślniczy, o którym sędzą, iż ciągle, wobec rozwoju wielkiego przemysłu fabrycznego, upada, wzrósł z 5,849,581 rs. w r. 1866-ym, do 44,773,500 rs.

Gdy zatem ludność się podwoiła a produkcja fabryczna również powiększyła się w tym okresie więcej, niż w dwójnasób, to wytwór rzemieślniczy nie tylko że nie upadł, lecz przeciwnie, liczbą i danymi statystycznymi wskazuje olbrzymi wzrost.

Prelegent, dla lepszego rozejrzenia się w olbrzymim materiale, dzieli przemysł na grupy, mianowicie: na fabryki przerabiające materiały włókniste, do których zalicza fabryki: tkackie, dywanów, trykotów, wstążek i taśm gumowych, ceraty, kapeluszy, obió papierowych itd.; fabryki przerabiające drzewo: wyroby stolarskie, meble itd.; fabryki przetworów chemicznych: farb, lakierów, atramentu, laku, szuwaksu, perfum, mydła; fabryki przerabiające płody zwierzęce: garbarnie, białoskórnie, wyroby z rogu, włosów i piór; fabryki przerabiające płody kruscowe ziemi: wyroby betonowe, gipsu, kafla, luster i kamieni; fabryki wyrobów metalowych: odlewnie, walcownie żelaza, także fabryki wytwarzające produkty ze srebra i złota; fabryki wyrobów do pokarmu służących: dystylarnie, browary, młyny parowe itd.; i ostatnią, obejmującą zakłady fabryczne nie kwalifikujące się pod żadną z powyższej wymienionych kategorii, jak np. fabryki: kwiatów sztucznych, krawatów, parasoli, wachlarzy itd.

Rozwój przemysłu, przedstawiony sposobem graficznym, tworzy linję wznoszącą się, posiada jednak swoje maxima i minima, swój punkt kulminacyjny (rok 1883-ci), poczem widnieje przesilenie, trwające do ostatniej niemal dni. Wymownymi cyframi poparł prelegent przesilenie z r. 1884-go, gdy szereg fabryk zamknięto.

I tak w r. 1884-ym zamknięto: 1) fabrykę Salzmanna, zatrudniającą robotników 550 z produkcją roczną 1,040,000 rs.; 2) Lilpop, Rau i Loewenstein rob. 205 prod. 210,000 rs.; 3) Norblin i Werner rob. 138 prod. 85,870 rs.; 4) Z. Mordianer rob. 157 prod. 112,000 rs.

W r. 1885-ym: 5) Francois i comp. rob. 80 prod. 301,000 rs.; 6) Spielrein rob. 62 prod. 98,000 rs.

W r. 1886-ym: 7) Polakiewicz rob. 20 prod. 104,000 rs.; 8) Mordianer rob. 70 prod. 99,250 rs.; 9) warszawskie Towarzystwo akcyjne przedsięwzięcia mechanicznego rob. 50 prod. 68,340 rs.

W r. 1887-ym: 10) Roesler robot. 32 prod. 170,000 rs.

W r. 1888-ym: 11) Zenger rob. 52 prod. 394,850 rs.

W r. 1889-ym: 12) Jung browar rob. 75 prod. 315,000 rs.; 13) Boenisch browar rob. 25 prod. 160,000 rs.; 14) „Union” rob. 151 prod. 151,080 rs.

W r. 1890-ym: 15) Polakiewicz fabryka kapeluszy rob. 30 prod. 60,000 rs.

W r. 1891-ym: 16) Towarzystwo akcyjne „Koszyki” rob. 240 prod. 885,000 rs.; 17) Bloch, młyn parowy rob. 74 prod. 242,400 rs.; 18) Scheller, olejarnia rob. 26 prod. 162,500 rs.

Zaznaczyć jednak należy, że wymieniono tu tylko zakłady znaczniejsze, a pominięto drobniejsze; średnio corocznie zamykano około 20 fabryk.

Obraz ten byłby istotnie przygnębiający, gdyby przemysł naszego miasta nie rozwijał się z drugiej strony, tworząc zarazem nowe zakłady przemysłowe, lub rozszerzając znakomicie działalność dawnych, na racjonalnych podstawach opartych i dobrze kierowanych.

Niepodobna podać za prelegentem tej masy cyfr, tak skrętnie i umiejętnie dobranych, a dotyczących wzrostu wytwórczości każdej z wymienionych powyżej grup, oddzielnych zakładów i oddzielnego robotnika fabrycznego. Ponętnem jednakże jest nakreślenie przy końcu niniejszego sprawozdania porównania ludności ogólnej m. Warszawy z ludnością pracującą, o ile statystyka tę drugą cyfrę określić może.

W r. 1870-ym cyfra pracujących w zakładach fabrycznych i w rzemiosłach wyniosła zaledwo 4½% ludności. Jest to cyfra bardzo niska, należy jednak mieć na uwadze, że pominięto w zestawieniu robotników na kolejach (?) i ludność żydowską, produkującą wyroby rzemieślnicze. Żydzi bowiem, nie należąc do cechów, pracują w odmiennych warunkach, dostarczając towaru robotnikom do domu, a nie posiadając u siebie żadnych warsztatów, liczą się raczej

Figlarni koledzy podsunęli wodzowi czysty papier, biedny więc generał, nie lubiący uczyć się na pamięć ról, znalazł się w oplakanej sytuacji, nie tracąc jednak przytomności, zwraca się do sprawcy figla i mówi:

— Adjutancie, wyręcz mnie!

Można sobie wyobrazić minę pana adjutanta.

Nie mniejszą przytomność umysłu, jak opowiada autor „Pamiętników”, okazał Żółkowski w „Helenie de la Seiglière”, kiedy mu podano ów słynny nakaz komornika. Artysta zaczął już czytać pierwsze wyrazy: „Roku... itd., na żądanie pana...” gdy spostrzegł, iż dokument jest innej treści — podobne wezwanie z „Samolubów” i przerwał. Zdrętwiałem — mówi o sobie autor „Pamiętnika” — ale Żółkowski przeczytał w milczeniu papier i rzekł do służącego (grał go Damse):

— Możesz odejść, Stefanie.

Że artyści powinni nosić w dowód wdzięczności fotografie suflerów przy sercu dowodzi fakt, zaszły w Warszawie. Grano na scenie teatru Rozmaitości „Fortepian Berty” z Bakałowiczową i Świeszewskim. Był to ostatni występ utalentowanego artysty przed śmiercią, a gdyby nie przytomność p. Wiśnickiego — jak sam porecza — przedstawienie mogło się skończyć bardzo smutnie, Świeszewski bowiem zdradzał już początki cierpienia, które go później zabiło. Wszedłszy na scenę, począł mówić niemal od rzeczy, skracał i improwizował całe kwestje, tak, iż Bakałowiczowa truchlała formalnie. Nareszcie, opuszczając wiele ustępów, dopłynęło do końca, a biedny Franek nie pokazał się już więcej na scenie.

do kupców i zaliczani bywają do statystyki handlowej, zamiast do przemysłowej.

W r. 1889-ym liczba pracowników doszła już do 14½% ogólnej ludności m. Warszawy; z tych przypada 4% na robotników fabrycznych, 10½ na rzemieślników.

W r. 1891-ym zaznacza się pewien upadek, w istocie nieznaczny, a mianowicie drobny, gdyż 4% pozostało, jak dawniej, robotników fabrycznych, a robotników 10%, a więc o ½% mniej, niż w 1891 r.

W dyskusji p. Osmala podniósł, że dane, przytoczone przez prelegenta, a dotyczące rzemiosł, jako materiał urzędowy nie może być uważany na faktyczny. Prelegent w odczycie sam zaznaczył, ile trudności przedstawia podobna praca, a jako materiał informacyjny dla sekcji technicznej miała ona i ma wartość niezaprzeczoną. Na wniosek przewodniczącego p. Paszkowskiego referat okaże się w druku w przyszłym numerze *Przeglądu technicznego*.

Wyborne i bardzo poglądowe tablice rysunkowe do odczytu nakreślił inżynier Wojciechowski.

Jako zakończenie posiedzenia nastąpiło objaśnienie inż. Kipmana w kwestji akumulatorów. Według słów p. Kipmana, akumulatory w zastosowaniu do oświetlenia elektrycznego posiadają zalety następujące:

1) prąd jest zupełnie równomierny i wahań w oświetleniu zauważyć niepodobna;

2) pewność, że prąd nie ulegnie przerwaniu, co przy stosowaniu maszyn bardzo jest możliwe;

3) ładowanie akumulatorów może trwać dzień cały, zatem motory do instalacji mogą być słabe;

4) instalacja z akumulatorami przedstawia się w utrzymywaniu bardzo korzystną i ekonomiczną.

W dyskusji objaśnił jeszcze prelegent, że na stratę energii liczyć należy 10%; im prędzej akumulator zwraca elektryczność, tem strata jest mniejsza; trwałość zaś samychże akumulatorów liczyć można na 10 lat.

Kłopoty księcia Sciarra.

Smutna to i komiczna zarazem awantura ks. Sciarra, która obecnie ze wszelkimi zakulisowemi dodatkami wypłynęła na szpalty dzienników europejskich.

I tym razem, jak wiadomo, chodzi o „ulotnienie się” obrazów włoskich, których surowe prawa miejscowe strzegą.

Wzbraniają one wyraźnie właścicielom galerij historycznego znaczenia wywozu obrazów po za granicę. Włoch. T. zw. *Editto Pacca* posuwa surowość jeszcze dalej, nie dozwala bowiem arcydzieł sztuki po za obręb byłego Państwa Kościelnego wyprowadzać, a nawet przenosić ich z miejsca na miejsce bez uwiadomienia i zezwolenia władz. Spadkobiercy skarbowi tych obowiązani są przestrzymywać je w całości z pokolenia w pokolenie. To nie własność nieledwie, lecz rodzaj depozytu, opiece ich przez państwo powierzonego.

Owóż znajduje się kilku ksiąg rzymskich, wiele z prawa tego niezadowolonych. Ci to mianowicie, których majątki świeży krach budowlany i rolny uszczerbił znacznie, a którym przykrzy się bieda w otoczeniu milionowej dekoracji, żadnych nie przynoszącej zysków...

Tych właśnie państwo głównie ma na oku, zdarza się jednak, iż w chwilach zapomnienia się i nieuwagi bywa wyprowadzaniem w pole.

I oto niedawno temu doniesiono ministrowi oświaty, jako ks. Sciarra, mocno dotknięty ostatnim krachem (mówią o 10-iu milionach długu), zdołał przeprowadzić przez granicę około 30-tu arcydzieł galerji swojej.

Wiadomość powyższa żywo poruszyła mieszkańców Rzymu. Książę bawił wówczas w Paryżu, gdzie co roku czas jakiś spędza. Pod nieobecność syna matka jego przyjmowała — a powiadają niejajgrzeczniej — delegatów ministra. Księżna pragnęła zwłoki, doczekania się powrotu księcia, tak, iż musiano siłą niemal przebić się do sypialni jego ekscelencji, gdzie wiedzano, iż znajdować się powinny były arcydzieła, o których zniknięciu wieść się rozeszła... i przekonano się o prawdziwości doniesienia, obrazów w sypialni nie zastano.

Że należało oszczędzać księcia, deputowanego z Aquila, dano mu przeto osiem dni czasu do sprowadzenia napowrót do pałacu swego zaginionych płócien i porozwieszania ich na dawnych miejscach.

Osiem dni upłynęło; obrazów jak nie było, tak nie było. Wówczas to rząd postanowił pozwać księcia.

Proces już rozpoczęto. Prowadzi go dwóch najwybitniejszych członków palestry rzymskiej, od kilku dni już bawiących dla śledztwa w Paryżu. Towarzyszy im pięciu agentów.

Pomiędzy sprzedaniem przez księcia obrazami wymieniają: jeden Leonarda da Vinci („Próżność i Skromność”), jeden Rafaela („Skrzypek”), cztery Tycjana („Blondynka” i trzy portrety), jeden Peruggina („Św. Sebastian”), piękną kopję „Śmierci Marji” Alberta Dürera i posąg brązowy, pyszny okaz najczystszej sztuki etruskiej.

Zkądinąd chodzą pogłoski, jakoby autentyczność wymienionych płócien wiele pozostawiała do życzenia... Pe-

wnym jest tylko Peruggino, co do innych poważne zachodzą wątpliwości. Bardzo być może, iż Leonard da Vinci jest tylko Bernardinem Luini; Rafael Sebastianem del Piombo; „Blondynka” Tycjana dziełem Palmy starszego, co zaś do portretów, mają pochodzić ze szkoły mistrza, ale nie wyszły z pod jego pędzla. Tak przynajmniej osądzili sprawę rzeczoznawcy rzymscy.

Mniejsza zresztą o to. Rząd włoski w każdym razie zamierza z całą surowością trzymać się litery prawa. Wiadomo, gdzie zakwestjonowane płótna ukryto w Paryżu („Skrzypek”), jak donoszą dzienniki niemieckie, zakupiła podobno galerja Louvre'u; znane są nazwiska rzeczoznawców i amatorów, z którymi wszedł w układy ks. Sciarra. Wydelegowana tedy komisja nad Sekwanę czeka już tylko ostatecznych zleceń z Rzymu.

Jeżeli wierzyście księcia zyskają ogłoszenie upadłości, bezzwłocznie złożona zostanie w parlamencie włoskim prośba o dozwolenie na egzekucję, w ślad za czem nastąpi wydanie obrazów.

Jeżeli nie przyjdzie do ogłoszenia upadłości, książę najswobodniej będzie się mógł dostać wraz z płótnami swojemu do Ameryki, a tu ministerjum włoskie nie będzie mogło przeciw niemu wystąpić. Gdyby wreszcie jego ekscelencja obraży swoje zechciał sprzedać w Paryżu, wnet w imieniu wierzycieli stanęłaby między nim a klientami magistratura francuzka.

Podobno już nawet ostrzeżono z urzędu kilku z możliwych nabywców arcydzieł.

Ciekawa zatem sprawa weszła dziś na porządek dzienny, a rozstrzygnięcia jej lada chwila spodziewać się należy.

(—)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie, rada państwa przystąpi do czytania nowej ustawy lekarskiej, opracowanej przez ministerjum spraw wewnętrznych.

— *Birż. wied.* donoszą, iż do ministerjum finansów wniesiono podanie o zezwolenie na wywóz z portów m. Czarnego tych zapasów zboża, które tam znajdują się w danej chwili, przy jednoczesnem podwyższeniu taryfy przewozowej z gubernij wewnętrznych do ¼ kop. od puda i wiorsty.

— Według informacji *Birż. wied.*, kolejom: fastowskiej i kursko-kijowskiej pozwolono w tych dniach prowadzić operacje wydawania zaliczeń na zboże.

— *Grażdanin* donosi, iż istnieje projekt nadania dyrektorom kolei prywatnych praw służby rządowej.

— *Russk. wied.* dowiadują się, iż wierzyciele firmy Günzburga mają otrzymać od 70—80 kop. za rubla.

— *Mosk. wied.* piszą: Układy i roboty przedwstępne około konwersji 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem znów rozpoczęto. Skoro tylko wymienione Towarzystwo uzyska od p. ministra finansów zgodę na wprowadzenie pewnych zmian w ustawie, wejdzie ono w układy z instytucjami kredytowemi, lecz nie wcześniej, jak za 2—3 miesiące. Konwersja będzie 4½%.

— W *Więstniku finansów* znajdujemy rozporządzenie p. ministra finansów w sprawie zmiany kursu rubla, ustanowionego cyrkularzem z d. 22-go z. m., srebrnego, kredytowego lub w bilonie, przy pobieraniu opłat celnych. Według tego rozporządzenia, na czas od dnia 1-go kwietnia (st. st.) do dnia 1-go lipca (st. st.) r. b. przy wzmiankowanych opłatach cena rubla srebrnego w monecie bankowej, równie jak i rubla kredytowego i w monecie zdawkowej srebrnej lub miedzianej oznaczoną została na 60 kop. w złocie.

— Jak donoszą *Warsz. Gub. Wiedom.*, dodatkowe opłaty z przedsiębiorstw gildyjnych w gubernji warszawskiej wynoszą na r. b. 173,000 rs., z niegildyjnych zaś 53,000 rs. Na samą Warszawę przypada opłat gildyjnych 151,000 rs., a na powiat warszawski 5,300 rs.; niegildyjnych zaś, podług rewirów podatkowych w Warszawie, w 1-ym 8,100 rs., w 2-im 6,700 rs., w 3-im 9,700 rs., 4-ym 6,500 rs., 5-ym 9,000 rs.

— Za pasportowe wykroczenia 75-iu mieszkańców Warszawy skazano w drodze administracyjnej na grzywny w sumie 207 rs., z przeznaczeniem tej kwoty na powiększenie funduszu więziennego.

— W tych dniach na wszystkich punktach pogranicznych wzmocniony został dozór nad koniami, a to z powodu zwiększających się kradzieży koni, przeprowadzanych zazwyczaj przez złodziei za granicę. Oprócz straży pogranicznej, wszyscy strażnicy ziemscy na przestrzeni 30-tu wiorst od granicy obowiązani są od każdej nieznanej osoby, prowadzącej konie,

domagać się legitymacyj i świadectwa, stwierdzającego prawne posiadanie konia.

— Sprawa właścicielki domu przy ulicy Marszałkowskiej, p. Wolf, o szkody, wyrządzone podczas ulewy, z powodu prowadzenia robót kanalizacyjnych przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej, dotychczas załatwiona nie została. Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, sprawa ta badana będzie w tych dniach przez nowych rzeczoznawców, albowiem ekspertyza pierwsza okazała się z wielu względów niedostateczną. Zasadniczą kwestją w tym sporze będzie oświadczenie osób kompetentnych, czy podczas ulewy zarządzone były wszelkie środki ostrożności ze strony prowadzących roboty kanalizacyjne lub nie, oraz czy skutki ulewy wypadnie zaliczyć do kategorii działania siły wyższej.

— Zarząd kolei konnej zawiadomił magistrat, że usunięcie toru na Lesznie, z powodu robót kanalizacyjnych i przeprowadzenie nowej linii przez plac b. koszar mirowskich, nastąpi z dniem 15-ym maja r. b. Termin taki jednak okazał się dla kierownika robót kanalizacyjnych niedogodnym z tego względu, że kanalizacja Leszna rozpocznie się z dniem 1-ym maja. Do tego więc terminu zarząd kolei konnej niewątpliwie się zastosuje i przyspieszy roboty, korzystając z wyjątkowo pięknej pogody.

— Od 14-go listopada r. 1891 do 3-go stycznia r. b. otrzymały z okręgu naukowego warszawskiego świadectwa na guwernantki i nauczycielki domowe następujące osoby: Anastazja Bulicz, Olga Cellarius, Władysława-Romana Chotkowska, Zenaida Czudowska, Marja Gawłowska, Elżbieta Grizskiewicz, Minca Grynberg, Sabina-Julja Jarosińska, Marja-Eugenja Jaroszevska, Marja Kinel, Janina-Marja Kolbe, Katarzyna Kolokolowa, Marja Lenee, Konstancja Ławicka, Ewelina Mande, Marja Małkowska, Wiara Michalenko, Wacława Olszowska, Natalja Pawłowa, Anastazja Pokotilo, Elżbieta Pokotilo, Marja-Stefanija Pożniak, Anastazja Ragozina, Rajca Rosenberg, Inna Sakowicz, Stanisława-Julja Sawicka, Eugenja-Feliksa Strawińska, Marja-Katarzyna Szelengowska, Zofja Szelegowska, Krystyna-Joanna-Otylja Walenburg i Aleksandra Zdanowa.

— Podług wykazu z dnia wczorajszego, liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich wynosi: u Dzieciątka Jezus 11, św. Łazarza 48, św. Rocha 9, św. Ducha 3, wolskim 9 i zapasowym 11; w szpitalach: prazkim i starozakonnych wszystkie miejsca są zajęte.

— Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogimi matkami odbędzie się w piątek, d. 8-go b. m., o godzinie 1-iej w południe w lokalu Towarzystwa, pod przewodnictwem ks. Mieczysława Woronieckiego.

— Zapisy testamentowe H. Krajterkrafta, a mianowicie: na rzecz przytulku dla starozakonnych paralityków przy domu schronienia starców i sierot w Warszawie 1,000 rs.; tytułem wieczystego funduszu na wydawanie co lat pięć posagu pannom, najbliższemu krewnym zapisodawcy, 300 rs. i tytułem wieczystego funduszu dla ubogich dzieci starozakonnych szkoły Talmud-Tora 1,000 rs., przyjęte zostały z zachowaniem praw osób trzecich przez radę miejską warszawską dobroczynności publicznej.

— W dniu wczorajszym powrócił z Petersburga naczelnik okręgu celnego jenerał-major Usow, wyjechali zaś: gubernator radomski rz. r. st. Majlewski do Radomia, wicegubernator łomżyński rz. r. st. Łabudziński do Łomży, członek komisji włościańskiej rz. r. st. Breżyński do Piotrkowa i zarządzający telegrafem policyjnym pułkownik Woroncowa-Weljami-now do Petersburga.

— W dniu wczorajszym przyjechał z Włocławka J. E. ksiądz Kossowski, biskup-sufagan diecezji kujawsko-kaliskiej i zamieszkał w pałacu arcybiskupim.

— Z literatury.

* Ostatni numer *Wędrowca* obfituje w artykuły żywotnej, interesującej treści.

Do takich zaliczamy przedewszystkiem fantazję naukową niewyczerpanego w pomysłach Robidy „Życie elektryczne w XX-ym wieku”, z pysznemi ilustracjami, dalej szczegóły życiorysowe słynnego pedagoga czeskiego Komeńskiego, opis wulkanu podmorskiego i telefonu podwodnego itd.

W dziale literackim, oprócz prac dawniej rozpoczętych, spotykamy jednoaktówkę p. Stanisława Żyżkowskiego p. t. „Panna doktor”.

Wierszowana kronika tygodniowa Lubicza z rysunkami z chwili zamyka zrecznie ułożoną całość numeru.

— Z teatru.

* Trupa russka z Petersburga daje dzisiaj ostatnie przedstawienie w teatrze Wielkim.

Odegrana będzie komedia „Fru Fru” na benefis pani Sawiny.

* Dzisiaj w teatrze Rozmaitości „Lena”, a w Małym „Profesor moralności” i „Zaloga okrętu”.

* Jutro w teatrze Wielkim „Rycerskość wieśniacza” i „Wieszczka lalek”.

* Teatr Rozmaitości daje jutro po raz czwarty „Musotte” i „Klucz od zatrzasku”.

* W teatrze Małym jutro po raz dziewiąty z rzędu krótkowidła „Profesor moralności” i operetka „Zaloga okrętu”.

* Dramat Byrona „Manfred”, dany będzie pojutrze w teatrze Wielkim po raz czwarty.

* W tych dniach artystom dramatu i komedji rozdane będą do nauki role z jednoaktowego dramatu Marjana Gwałewicza „Perla”.

* Melodramat d'Ennery'ego „Głośna sprawa”, który w końcu b. m. ujrzy pierwszy raz światło kinkietów na scenie teatru Wielkiego, o ile słyszeliśmy, ma być wystawiony bardzo starannie pod względem dekoracyjnym i kostjumowym.

* Repertuar jednaktowych utworów powiększy zakwalifikowany do wystawienia w teatrze Rozmaitości dramat Daudeta „Starszy brat”.

* Marja Pawlikówna, śpiewaczka opery lwowskiej, zamierza w maju r. b. wystąpić kilkakrotnie na naszej scenie.

W kwestji tej toczą się już od dni kilku układy z dyrekcją teatrów warszawskich.

* Przedstawienie poranne na rzecz wdowy i dzieci po ś. p. Tatarkiewiczu dane będzie w d. 24-ym b. m., t. j. w niedzielę przewodnią.

Na program złożą się: „Sulamita” Aspisa, „Parawanik” Wołowskiego, „Schadzka” Przybylskiego i „Perla” Gwałewicza.

Z nowości pomienionych rozpoczęto już próby pamięciowe.

* Zamiast projektowanego na piątek w Rozmaitościach „Honoru”, w którym wystąpić miał p. Żelazowski, daną będzie w dniu tym komedia Wiktora Bersezo p. t. „Kłopoty pana Travetti”.

* W „Żydówce” Halevy'ego, która wznowiona ma być w tygodniu poświęconym, odtąd będzie w akcie trzecim, w czasie festynu, nowe divertissement, którego układem zajmuje się p. Mennier.

* Wczoraj znowu teatr Mały pełny był na „Profesorze moralności”.

Bawiono się wybornie i klaskano z zapalem.

* „Profesor” ma przed sobą długi szereg widowisk.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 586, Rozmaitości 203, Małym 326 i w cyrku 1,920; na odczycie d-ra Nussbauma na rzecz Osad rolnych w sali ratuszowej 270.

== Opieka nad zwierzętami.

Wczoraj na posiedzeniu zarządu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami postanowiono w zasadzie, obok istniejącego już ambulatorjum, otworzyć także i lecznicę dla zwierząt, której warunki zbadać ma delegacja, złożona z członków zarządu, a mianowicie pp.: dr. Jarmulowicza, Henryka Barylskiego i Jeziorowskiego, oraz lekarza weterynarii Towarzystwa, p. Lichtenbauma.

Wniosek ten przedstawiony zostanie do zatwierdzenia ogólnemu zgromadzeniu, które odbędzie się w przyszłą niedzielę w sali magistratu miasta, o godz. 2-jej po południu, d. 10-go b. m. (niedziela).

Następnie odczytano sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły.

Podane ono zostanie do wiadomości na centralnem posiedzeniu, według zatwierdzonego porządku.

Na posiedzeniu tem dopełnione także będą wybory członków zarządu, którzy kończą swoją kadencję, a mianowicie p.: Seweryn Niedzielski, długoletnio obowiązujący te spełniający i p. Skibiński, inżynier, który z powodu stałego pobytu na prowincji, dalej urzędu wzmiankowanego spełniać nie może.

== Wystawa etnograficzna.

Projekt urządzenia w Warszawie stałej wystawy etnograficznej, oddawna już powzięty, w czyn się zamienia.

Przed kilku dniami pp.: Leopold Janikowski i Szczęsny Jastrzębowski otrzymali za nr. 5729/802 pozwolenie władzy na otwarcie pomienionej wystawy.

Na początek wystawa, a raczej muzeum etnograficzne będzie się składało z licznych zbiorów, pochodzących z trzech źródeł.

Pierwsze stanowią okazy w liczbie blisko 5,000 sztuk, pracownice zebrane przez p. Janikowskiego w dwukrotnej podróży afrykańskiej.

Drugim źródłem są przedmioty z muzeum, tworzonego przez spółkę ogrodu zoologicznego, po której likwidacji zbiór cały z Bagateli usunięto.

Wreszcie do nowego muzeum przybywa bogata kolekcja jaj pisanek i kraszanek w liczbie przeszło 4,000 sztuk.

Wystawa etnograficzna może więc być z takimi zbiorami od razu otworzoną.

Powiększenia jej rychło należy oczekiwać, gdyż kierownik Wisły, zasłużony badacz, dr. Jan Karłowicz, przyrzekł swój współudział w zbieraniu przedmiotów, które w niedługim czasie mają wzbogacić muzeum etnograficzne.

Nadmieniamy, że obszerny opis nowej wystawy wraz z rycinami cenniejszych okazów ukaże się w jednym z najbliższych numerów *Wędrowca*.

== Restauracja dworców.

Wkrótce na kolei nadwiślańskiej rozpocznie się gruntowna naprawa dworców i innych budynków.

Dworzec na stacji Chełm będzie powiększony kosztem 6,000 rs., dla dwóch bowiem stykających się tam kolei: nadwiślańskiej i brzesko-chełmskiej budynek dotychczasowy okazuje się niedostatecznym.

Również dworce na stacjach: Lublin i Nowogrodzki mają być rozszerzone, na stacji zaś Mława odnowiony.

Na stacji Konopki będzie gruntownie odrestaurowany dworzec i zbudowany magazyn towarowy, którego na tej stacji dotychczas nie było, tak, iż towary przechowywały się w sali osobowej III-jej klasy.

Na kilkunastu stacjach mają być też gruntownie odrestaurowane platformy przed dworcami, na stacji Jabłonna peron ma być zwiększony i na stacji Lublin zbudowany oddzielny magazyn do przechowywania towarów palnych.

Na roboty te przeznaczono przeszło 47,000 rs.

== Kanalizacja.

W dniu wczorajszym, pod prezydencją generała Wernandra, odbyło się posiedzenie komisji technicznej, wyznaczonej z łona komitetu budowy, dla zbadania kwestji, czy do budowy dopuścić należy przedsiębiorców, czy też pozostać przy dotychczasowym systemie robót administracyjnych?

Przedmiot ten posiada, oprócz specjalnego znaczenia dla robót kanalizacyjnych, doniosłość dla wszelkich robót większych, które wcześniej czy później w mieście naszym skutecznie wypadnie.

Materiał cyfrowy, przedstawiony przez głównego inżyniera za rok ubiegły, przekonał, że pod względem kosztu roboty administracyjne przewyższają sposób oddawania ich przedsiębiorcom, tembardziej, że przy ogłoszeniu konkurencji sam fakt współubiegania się rozmaitych firm wpłynąć musi na dalsze obniżenie cen zamierzonych robót. Zgodnie też z wnioskiem głównego inżyniera komisja, przysłała do przekonania, że przy starannem wykonaniu robót niema powodu odsuwać kompetentnych firm przedsiębiorczych, i na zasadzie tej decyzji, która podlega jeszcze sankcji pełnego komitetu, podzielono wszelkie roboty kanalizacyjne, projektowane w r. 1892-m, na 11 grup.

Z tych sześć zarząd kanalizacji zamierza wykonać sposobem administracyjnym, pięć zaś oddać przedsiębiorcom.

Nie ulega prawie wątpliwości, że, dzięki takiej uchwale komisji, roboty w tym roku rozpoczną się wkrótce i prowadzone będą z taką energją, że obszerny program całkowicie do listopada będzie wykonany.

== Z Wisły.

Poziom wody w Wiśle, dosięgnawszy 10½ stóp, od dni paru stale się obniża, a dzisiaj sięgał niewiele wyżej nad 6 stóp.

Ruch spławny dość znaczny, chociaż są spławiane tylko ładunki w obrębie Królestwa; z Prus dotychczas przybyła tylko jedna berlinka z Torunia, która jeszcze r. z. wyjechała z Gdańska i zimowała w Toruniu.

Statki parowe, swobodne od jazdy osobowej, holują barki z kamieniem do robót faszynowych używanym.

Roboty regulacyjno-faszynowe zostaną niebawem rozpoczęte, gdy stan wody jeszcze cokolwiek się obniży.

== Losy zabytku.

W miejscowości zwanej „Czarny Dwór” pod Warszawą, za rogatkami powązkowskimi, pomiędzy miasteczkiem Powązki a Burakowem znajduje się dobrze znany miłośnikom zabytków architektury starożytny dwór obszerny o dwóch skrzydłach pod kątem prostym, z basztą pośrodku.

Ściany szczytowe dworu zakończone są dla ozdoby charakterystycznymi gzymasami w formie miniaturowych wieżyczek, a na jednej z nich znajduje się data „a. 1639”, w roku tym wszakże, o ile się zdaje, wzniesione zostały lub odnowione skrzydła, baszta bowiem, jak świadczy sam sposób budowania, sięga jeszcze dawniejszych czasów, nie łączy się sklepieniami z resztą budynku, lecz stanowi środek, naokoło którego skrzydła dobudowano.

Cały ten budynek, z wyjątkiem baszty, która znajduje się względnie w dobrym stanie, grozi ruiną tak, iż mieszkańcy zupełnie się wynieśli i tylko koło baszty w jednej izdebce mieszka ubogi żydek farbierz.

W r. 1879-ym budynek starego dworu znajdował się jeszcze w tak dobrym stanie, iż mieściła się tam fabryka zapalek.

Obecnie baszta pozbawiona jest już zupełnie dachu, sufitu w izbach zapadły się, a nawet zapadły się sklepienia piwniczne.

== Jeszcze jeden.

Oprócz aeronautów: pp. Dzikowskiego i Drewnickiego, znanych z popisów ze spadochronami, obecnie przybywa jeszcze jeden w osobie p. Lesiewicza.

Nowy naśladowca Leroux'a, już wszedł w umowę z przedsiębiorcą, a zarazem właścicielem balonu i spadochronu, panem A., wraz z którym ma odbywać podróże po świecie.

Pierwsza próba aeronauty, który przedtem nigdy tego rodzaju wrażeń nie próbował, odbędzie się jutro nad wieczorem w Raszynie, gdzie już poczyniono przygotowania.

== Konkurencja pracy.

Pan Kr. pomieszczył inserat, że potrzebuje lektorki, mogącej czytać jego chorej matce po kilka godzin dziennie.

Pod wskazany adres rozpoczęła się istna procesja młodych i starych niewiast.

Pan Kr. oblicza, że w ciągu jednego dnia zgłosiło się co najmniej 150 kandydatek, a nazajutrz wywieszono kartę na drzwiach, że lektorka już nie jest potrzebna.

Mimo tej karty dzwoniły kandydatki jeszcze przez dni parę.

== Roboty miejskie.

Ulica Chmielna, tak wielce ruchliwa, a jeszcze bardziej zaniedbana, nie będzie wcześniej uporządkowana, jak w końcu r. b. i to tylko na przestrzeni od ulicy Nowy-Swiat do teatryku Belle-vue.

Dotąd jeszcze nie ogłoszono licytacji na roboty brukarskie tej ulicy, pomimo, iż w budżecie przeznaczono fundusz na pokrycie kosztów ułożenia bruku.

Ogłoszenie licytacji wstrzymuje projekt p. Devarsa, ułożenia na ulicy Chmielnej bruku drewnianego.

== O bruk.

Mieszkańcy ulicy Złotej zanoszą prośbę o zajęcie się brukiem na tej ulicy, pomiędzy ulicami Zgodą i Sosnową, gdzie w r. z. budowano kanały, na których powierzchni z osiadaniami się ziemi bruk się pasmami zapada.

W budżecie miasta na r. b. o poprawie bruku na tej ulicy niema nawet wzmianki.

== Poszukiwania rzeki.

Jeden z tutejszych archeologów pracuje nad wyszukiwaniem śladów rzeki Drny, zwanej również Drzną, Drzną lub Drzasną, która jeszcze w XVII-ym wieku ciągnęła się przez znaczną część nowej Warszawy i wpadała po za Żoliborzem do Wisły.

Rzeczulka nigdy nie oddzielała się nadmiarem wody, chociaż budowano przy jej brzegach mnóstwo foluszów i młynów.

Według „Starożytności Warszawy” Aleksandra Wajnerta, zawierającej szczegółową mapę obecnie nieistniejącej rzeki, wypływała ona ze źródła, które, jak głosi zacytowane dzieło, brało początek na placu przy ulicy Dzikiej, oznaczonym nr. 50-ym.

== Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Senatorskiej pod № 22-im Fryderykowi P. jemu i Moszkowi Zakregerowi skradziono z poddasza bieliznę wartości 100 rs. — Z mieszkania Adama Błażewskiego przy ul. Freta pod № 48-im skradziono różną garderobę wartości 120 rs. — Z mieszkania Zofii Lechowskiej przy ul. Złotej pod № 46-ym skradziono futro wartości 150 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Nowiniarskiej pod № 30-ym Stanisławowi Dąbrowskiemu skradziono bieliznę i garderobę wartości 120 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Smoczej pod № 38-ym Chaimowi Gajerowi skradziono 195 rs. i biżuterję wartości 150 rs. — Z mieszkania Arona Klejmana przy ul. Leszno pod № 44-ym skradziono futro i różną garderobę wartości 188 rs.

== Z ulicy.

W dniu wczorajszym Aniela Kamińska, mieszkanka Łomży, wysiadając z dorożki na ul. Wołowej, potknęła się o stopień i uległa złamaniu prawej nogi.

W przejściu przez ul. Zaokopową 70-letni Michał Poznański, b. konduktor kolejowy, upadł wskutek zawrotu głowy i złamał nogę, oraz poniósł dotkliwy szwank krzyża.

== Z niedozoru.

Na przedmieściu Targówek Michałina Żerska, praczka, idąc do roboty, zostawiła dwoje małych dzieci bez dozoru.

Starszy, 4-letni chłopczyk, znalazłszy zapalnik, zaczął je zapalać i rzucać na wszystkie strony.

Od tych zapalek zajęła się płomieniem pościel, w której spał 2-letni Karolek Żerski.

Zanim na krzyk dzieci zjawili się z pomocą sąsiedzi i drzwi wyłamali, malec doznał tak bolesnych poparzeń, iż życia jego grozi niebezpieczeństwo.

==

Domniemane utonięcie.

Onegdajszego wieczora 17-letni Grzegorz Newaczyk, syn rybaka z Kępy, wszedł w łódkę, celem przepłynięcia się na prawy brzeg Wisły.

Kiedy nazajutrz, t. j. wczoraj Newaczyk nie wrócił, zarządzono poszukiwania.

Łódkę bez wiosła znaleziono przy brzegu wprost cytadeli, lecz Newaczka przepadł bez wieści.

Jest więc słuszne domniemanie, iż chłopiec wskutek jakiegoś wypadku utonął.

Poszukiwanie zwłok nie dało dotychczas żadnego rezultatu.

== Rozbiegane konie.

W pobliżu planty kolei obwodowej, w stronie przedmieścia Koło, rozbiegały się konie, zaprzęzione do brzozy młynarza, Walentego Pajackowskiego.

Rozbieganie nastąpiło wskutek popłochu, wywołanego świstem parowozu.

Z przewróconej brzozy wypadli: Pajackowski, żona jego Katarzyna i czeladnik młynarski, Kazimierz Florek.

Ten ostatni uległ złamaniu obu nóg, a Katarzyna Pajackowska złamała rękę i zraniła się dotkliwie w głowę.

Sam Pajackowski, oprócz bolesnych potłuceń, ważniejszego szwanku nie doznał.

== Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) zdarzył się następujący wypadek.

Jakaś młoda kobieta, modląc się w bocznej nawie, wydała okrzyk i upadła zemdlona.

Na razie mniemano, iż to przemijająca niedyspozycja, lecz dostrzeżono przy chorej flaszkę, w której, jak się później okazało, była morfina w połączeniu ze strychniną.

Bezprzymołą odwieziono do najbliższego szpitala św. Rocha.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, stan zdrowia chorej jest groźny.

Sprawdzono, iż jest to H. K., licząca 25 lat wieku i zamieszkała pod № 34-ym przy ul. Złotej.

Desperatka od dłuższego czasu była dotknięta zbroczeniem umysłowem.

== Pożary.

Pod № 25-ym przy ul. Widok wynikił pożar na poddaszu, ugaszony przez kominiarzy z 3-go oddziału straży.

Nowy dzisiejszy w domu pod № 3-im przy ul. Przechodniej zapaliła się obficie nagromadzona słoma.

Domownicy, bez wzywania straży, ogień stłumili.

Tramwajem do Wilanowa.

Pierwsza kolej konna podmiejska, otworzona w r. z., stanowiła właściwie prowizoryczną linię, bo ostatni jej punkt, Czerniaków, nie przedstawiał przyciągającego punktu do odbywania wycieczek zamiejskich, a jeżeli tramwaje zamiejskie wciąż były pełne, ruch ten trzeba było przypisać raczej samej chęci przejechania się, aniżeli użycia wywezasu wiejskiego, na piaskach czerniakowskich, nędznie zadrzewionych.

Teraz dopiero, gdy cała linia kolejowa została według zamierzonego planu aż do samego Wilanowa doprowadzona, odczuwa się całą przyjemność i znaczenie łatwej, taniej i wygodnej komunikacji, jak o tem przekonała wycieczka pierwszym wagonem, który inż. Huss wczoraj po raz pierwszy na próbę wyprawił.

Energiczny przedsiębiorca, a zarazem jeden z przedstawicieli spółki kolei wilanowskiej, której był inicjatorem, uprzedził nas, że jedziemy zupełnie nowym wagonem, że jazda ta jest próbna, więc mogą się zdarzyć jakieś niedokładności, a nawet wykoślenie na torze, po przebytej zimie nie zupełnie uporządkowanym.

Była to jednak zbyt uczciwa ostrożność, gdyż cała przestrzeń od rogatki belwederskiej do bramy wjazdowej przy sądzie gminnym wilanowskim przebyliśmy najzupełniej prawidłowo w ciągu niespełna godziny, chociaż normalny czas na ów kurs został oznaczony na 42 minuty, lecz po drodze zatrzymywaliśmy się w kilku punktach dla obejrzenia pewnych robót, co do których objaśnień technicznych inż. Huss uprzejmie udzielał.

Nie dojeżdżając do Marcelina, oglądaliśmy nowy most, którego brak w r. z. powodował utworzenie zbyt uczciwego łuku okrążającego, obecnie skasowanego.

Drugi most wybudowano już na terytorjum Czerniakowa.

Jak potężny jest wpływ komunikacji na rozwój danej miejscowości, mieliśmy sposobność dowodnie się o tem przekonać w samym Czerniakowie.

Właściciele dworców i domków, poprzecznie opuszczonych, odnowili je gruntownie w nadziei pozyskania letników, dali parkany, w kilku miejscach widać zwiezione materiały budowlane, wskazujące, że powstaną nowe siedziby, wreszcie na tak zwanym pagórku Czerniakowskim, gdzie stała zrujnowana opuszczona karczma, widnieje teraz przyzwoity budynek, obok którego przedsiębiorczy właściciel urządził werendę, altanę i glorjetki.

Za kościołem czerniakowskim, wprost figury św. Jana Nepomucena, znów napotykałyśmy most, którego mury ogrodzenie zostało zrujnowane. Sprawa to barbarzyńskiej swawoli jakichś pijanych kolonistów wilanowskich, którzy w porze nocej dopuścili się tej bezcelowej szkody, narażając tem na stratę kolej konną.

Wogóle jednak, jak zaznaczają firmanci spółki, poważniejszych szkód np. psucia relsów i toru nie było, chociaż się obawiano zemsty przedsiębiorców firmatek podmiejskich, dla których niewątpliwie tania komunikacja tramwajowa stanowi groźną konkurencję.

Przejechawszy około fortu nr. IX, skręcamy na le-

wo, gdzie się ciągnie piaszczysta droga, istne morze dziadowskie, w którym powozy, a nawet ledutkie bryczuszki muszą się powoli posuwać. Wagon jednak po wąziutkim ubitym torze mknie szybko, pomimo, że boki tramwaju nabierają masę piasku. Dla zapobieżenia temu zanieczyszczaniu toru, jak również i dla ozdoby, wysadzono linię tramwajową drzewkami, które z czasem mogą dać przyjemny cień, rozumie się, o ile szkodnicy więcej drzewek tych nie zniszczą.

Nareszcie, z oddalenia ukazuje się, niby oaza na piaszczystej przestrzeni, masa drzew i pogodnie zachodzące słońce oświeca budowle murowane. To Wilanów, który z tej strony uroczę się przedstawia. Przed samą bramą wysiadamy, otoczeni mnóstwem ciekawych włościan, kobiet i dzieci. Wszak dla Wilanowa pierwszy tramwaj ma doniosłe znaczenie, łączy go bowiem prawie bezpośrednio z Warszawą, obudżając ruch, jaki zawsze zapewnia szybka a tania komunikacja, ten poważny czynnik cywilizacyjny.

Nowy dziedzic Wilanowa z linii tramwajowej ciągnie od razu znaczne korzyści, albowiem propinator i dzierżawca restauracji podwoili dotychczas płacony czynsz. Dawna oberża zamieniła się w gustowną, nawet z pewnym komfortem urządzonej restaurację. Radzimy tylko przedsiębiorcy, aby przyjął za godło: „dobrze i tanio”.

Odbywszy krótką przechadzkę około kościoła, obeszliśmy park, który pomimo braku zieloności i teraz ma zawsze urok, informujemy się, że zwiedzanie zbiorów pałacowych już się rozpoczęło, jakkolwiek, z powodu zamierzonej wewnętrznej restauracji, lewy pawilon na dłuższy czas będzie zamknięty.

Leżąc czas powracać do miasta, chociaż w powrotnej drodze gospodarze wycieczki, pp.: Huss i Magnus zatrzymują nas w Czerniakowie w t. z. „Wojtówce” i tam ugaszczają.

Naturalnie, że na cześć gospodarzy i powodzenia kolei wilanowskiej wznoszono toastów, a adwokat I. K. Jasiński wypowiedział *ex promptu* kilka dowcipnych serdecznych, epigramatów rymowanych.

Inżynier Huss utrzymywał, że istnieje przesąd, aby pierwszy pociąg czy też tramwaj koniecznie się wykoślił. Dla zadość uczynienia temu zwyczajowi urządzono rozmyślnie, najzupełniej nieszkodliwe wykoślenie, ale już... przy rogatkach belwederskich przed samą remizą.

Urządowe otwarcie linii nastąpi po zejściu komisji odbiorczej, która jest zaproszona na wtorek przyszłego tygodnia. Jeżeli więc nie stanie na przeszkodzie, to w środę lub w czwartek Wielkiego tygodnia rozpocznie się prawidłowy ruch tramwajowy między Warszawą a Wilanowem, za opłatą 20 kop. od osoby za kurs.

Pomimo więc pesymistycznych poglądów pewnych sfer niedowierzających, spółka kolei wilanowskiej szybko i energicznie zaimponowała do skutku doprowadziła, i dziś nikt chyba nie wątpi, że nowe przedsiębiorstwo, którego uczestnikami są wyłącznie drobni kapitaliści, da wyborne zyski i zachęci do zakładania nowych kolei wąsko-torowych w okolicy podmiejskiej.

Sk.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

O trochę miejsca proszę w obronie własności literackiej.

Doszedł ręk moich afisz trupy ruskich artystów dramatycznych pod dyktando p. T. Kadnikowa, zapowiadający na czwartek d. 10-go marca 1892-go roku w Radomiu pierwsze przedstawienie sztuki „z repertuaru teatrów warszawskich, petersburskich i moskiewskich, zatytułowanej „Niech go Bóg sądzi”. Dramat ten w 5-ciu aktach pisał ma być L. I. Gost'-Kolcowa, przyczem objaśnia afisz, iż sztuka jest przeróbką dla sceny ruskiej dramatu mego „Lena”.

Protestuję niniejszem najenergiczniej przeciw samowolności, bez upoważnienia mego dokonanej przeróbce, oświadczając, iż praw własności—w razie jeżeliby się w przeciągu miesiąca czasu nie porozumiał ze mną—poszukiwać będę na osobie p. L. I. Gost'-Kolcowa.

Wacław Karczewski
(Marjan Jasińczyk).

6/4. 92.

ZE ŚWIATA.

× Z Krakowa donoszą: „Lekarze tutejsi zabronili pani Antoninie Hoffmanowej występów na scenie z powodu złego stanu zdrowia artystki. — W zarządach najbardziej znanych zdrojowisk galicyjskich w r. b. zająć mają zmiany, kto wie, czy nie upragnione przez publiczność. O Szczawnicy donosiłem już, iż podobno grono lekarzy warszawskich zamierza wydzierżawić zakład od dotychczasowej właścicielki, którą jest Akademia umiejętności. Żegiestów skutkiem zgonu właściciela otrzyma nowy zarząd, podob-

nie energiczniejszy. Pociągi kolei państwowej zatrzymywać się będą na stacji Żegiestów-Zdrój już od d. 15-go maja. Po zgonie właściciela Rabki, ś. p. Zubrzyckiego, kwestja sukcesji dotąd nie jest stanowczo uregulowana, a o nabycie całych dóbr wraz z zakładem zgłaszają się podobno kapitaliści. Iwoniec przygotowywa liczniesze pomieszczenia i ulepszenia w łazienkach. Rymanów staje się z każdym rokiem ponętniejszym dla gości, właścicielka bowiem, hr. Anna z Działyńskich Potocka, dokłada wszelkich starań, aby uwzględnić wszystkie sztuczne wymagania. Nawet Swoszowice skorzystają w r. b. Komunikacja bowiem skutkiem zaprowadzenia taryf strefowych stała się bardzo tania, a odległe są o 10 minut drogi od Krakowa. Krynica z każdym rokiem więcej liczy nie tylko chorych, lecz i ordynujących lekarzy. Kłeczkowice rządowego zakładu wodoleczniczego, dr. Ebers, bawi obecnie, jak co roku, w Paryżu na studiach u Charcota; lekarzem rządowym zakładu jest dr. Kopff; oprócz niego, sześciu specjalistów. Osobny dom zdrowia dietetyczny prowadzi dr. Skórczewski. A w Zakopanem, gdzie bardziej dla wypoczynku, niż kuracji lekarstwami, zjeżdża się tyle osób, dzięki cichej, lecz godnej uznania staranności Wł. hr. Zamoyskiego, zanosi się na bardzo mile i pożądane niespodzianki. Towarzystwo tatrzańskie powiększa dworzec i liczbę sal dla gości. Przybywa wiele domków i mieszkań, już nie na pierwotny typ projektowanych. Zarówno przedsiębiorcy, jak i zamocniejsi na własny użytek budują i przyozdabiają domy. Władze krajowe nie na żarty tym razem przystępują do budowy nowych i poprawienia starych dróg, i o dziwo! na Obidowej w karczmie ma być kontrola, aby goście nie truli lichem winem. Niktby się nie spodziewał w Galicji takiego postępu. We wsi Białka, w pobliżu Zakopanego, górale z własnej inicjatywy urządzają rodzaj stacji klimatycznej, nie dają im bowiem spokoju pieniężne sukcesy sąsiadów zakopańskich.”

× Powrót Paderewskiego. *Frankfurter Zeitung* donosi o powrocie Paderewskiego z Ameryki na statku „Tra-ve”. Zdaniem dziennika, pianista w ciągu 16-tygodniowego pobytu za oceanem zebrał 75,000 dolarów.

× Rehabilitacja papug. Wiadomo, jakoby przywiezione niedawno temu do Paryża z Buenos Ayres papugi rozszerzały zarazę, o czem wspomina i korespondent nasz nadsekwanski, okazała się mylną. Przeprowadzone przez lekarza Dujardin-Beaumetz śledztwo wykazało, iż dotknięte chorobą osoby (46 chorych, 12 zmarłych) cierpiały na zaraźliwą odmianę grypy, że niektóre z nich żadnej z papugami styczności nie miały i że zaraza udzielała się z osoby na osobę. Co zaś do śmiertelności wśród samych papug, przyczyną jej były: zimno i głód, okazy bowiem ptaków należały do rodzaju papug, które samodzielnie żywić się zaczynają w późnym dopiero wieku.

× Do dziejów cygara. Wedle ogólnego przekonania, cygara wprowadziła do Niemiec armja francuska w początkach XVIII-go stulecia, około zaś 1796-go roku stały się modnymi w Hamburgu, gdzie na osiem lat przedtem fabrykę cygar założył Schlottmann. Zgodnie jednak z opinią, wygłoszoną w „*Intermédiaire des chercheurs et curieux*”, zwyczaj palenia cygar rozpowszechnił się we Francji dopiero za pośrednictwem wojsk, powracających w roku 1823-im z Hiszpanji. Pismo wymienione na potwierdzenie zdania swego przytacza następujący ustęp ze wspomnień aktora Hipolita Angera: „Powrót nasz do Paryża odbywał się na Orlean. W drodze spotykaliśmy często oficerów powracających z Hiszpanji, wszyscy prawie trzymali cygara w ustach—nowy zwyczaj, który od tej pory przyjął się powszechnie. Z tego względu kampanja z r. 1823-go zbawiennie wywarła wpływ finansowy, stworzyła bowiem dobrowolny podatek.”

× „Kuba Rozpruwacz.” O Deemingu, wrzekomym „Kubie Rozpruwacz”, donoszą z Australji, iż cztery jeszcze zbrodnie, prócz wiadomych już, ciążyły na jego sumieniu. Agent policyjny w Melbourne, Brant, na widok fotografii mordercy upewnił, iż Deeming to w roku 1888-ym zamordował w Johannesburgu Europejczyka, nazwiskiem Graham, jednego kafra i jednego hotentota. Nadto obwiniają go o zabicie niejakiego Jakuba Keays, poszukiwacza złota, z którym wrzekomo żył w przyjaźni, a którego sam na wyjazd do Afryki namówił.

× Spirytystyczna podróż posłubna. *Pall Mall Gazette* donosi, że założyciel i prorok sekty spirytystycznej, do której najzagorzalszych apostołów należał także i Lawrence Oliphant, Thomas Lake Harris, w małym miasteczku kalifornijskiem Santa Rosa, wszedł powtórnie w związki małżeńskie. Uszczęśliwił on długoletnie medium swoje, liczącą dziś 64-tą wiosną miss Janet Waring. Młoda para udała się w podróż posłubną na południe, a zamierza i o Europę zawadzić.

× Niezwyczajna śmierć. *Moniteur de l'Algérie* donosi o wypadku śmierci, spowodowanej uderzeniem meteoru. Ofiarą padł w połowie z. m. na środku ulicy Algieru zabity murzyn, popularna wielce w stolicy kolonii francuskiej osobistość. Czarny ten obywatel wnętrza Afryki, który wypadkiem, jak wielu innych współplemieńców jego, dostał się na pobrzeże Algieru, zarabiał na życie jako wędrowny muzykant. Z mandoliny o trzech baranich strunach dobywał dziwaczne dla ucha europejskiego monotonne melodie rodzime, które być może tam gdzieś w głębi Afryki do areydział się zaliczały. Z instrumen-

tem tym na ramieniu, w białym burnusie arabskim obcho-
dził ulicę, grając, śpiewając i tańcząc. Rozśmieszni po-
cieszna figura murzyna europejczy często obdarzali go
sous'em, a wiadomo, iż sześć sztuk monety tej wystarcza
przeciętnemu murzynowi w Algierze na całodzienne utrzy-
manie. Wśród tańca to i śpiewu, na stanowisku zatem,
z czarnego muzykanta, liczącego 50-ty rok życia, uderzył
z jasnego nieba świetlany meteor, jak następnie sprawdzo-
no, wagi 5 funtów. Pojedyncze członki ciała murzyna,
porażone meteor, uległy przypaleniu. Sam meteor na
ostrem bruku rozbił się na mniejsze i większe kawałki.
Zebrane części ważyły 4 funty i 421 grammów; złożono
je w muzeum miejscowem.

BANKI MYDLANE.

W szkółce wiejskiej.
— Gapski! powiedz mi, w jakiej porze należy zrywać
fabryka?
— Kiedy niema psa w ogrodzie, proszę pana nauczy-
ciela...
*
Także wymówka.
Rzecz dzieje się w wagonie kolejowym.
— Panie! panie!—woła jedna z pasażerek—usiadłeś
pan na moim kapeluszu.
— Ach, przepraszam panią najmocniej, ale... myśla-
łem... myślałem, że to mój kapeluszu...
*
— O pan!—rzecze pewien gruby Wacek do pani swo-
go serca—obdarz mnie jednym pasmem włosów.
— Jednym pasmem? Oh, to za mało. Panu potrzebna
cała... peruka.

— Otrzymujemy pismo następujące: „Zarząd schro-
nieniu nieuleczalnych paralityków, dbały ciągle wedle
możliwości o osłodzenie doli swych nieszczęśliwych ka-
lek, zostających pod jego troskliwą opieką, w liczbie
przechodzącej obecnie 100 osób i kierując się zasada-
mi i zwyczajami, przyjętymi w świecie chrześcijań-
skim, pragnąłby na zbliżający się dzień Zmartwych-
wstania Chrystusa Pana przysposobić dla nieszczęśli-
wych jaskół święconę, a przy szczupłych swych fun-
duszach i obecnej drożyznie, nie jest w możności za-
danie celowi temu uczynić. Ma przeto zaszczyt zwrócić
się niniejszem do osób dobroczynnych z uprzejmą
prośbą, aby raczyły przyjść z pomocą łaskawie przez
piesienie ofiar w naturze lub kwotach pieniężnych.
Ofiary te będą przyjmowane w redakcji *Kroniki ro-
dzinnej* przy ulicy Mazowieckiej nr. 10, lub w samem
Schronieniu, przy ulicy Nowowiejskiej nr. 32.”

Dla najbiedniejszych.

Kamilla B. za lekceważenie i opuszczenie w służbie, jako
karę kop. 30.

Nadesłane niewłaściwie przez posłańca z biletem pani
z Bab. S. J. rs. 25 składam dla najbiedniejszych.

Intymier.

NEKROLOGJA.

Ś. P. Eugenjusz LUBICZ-PIWNICKI,

opatrzone św. sakramentami, rozstał się z tym światem
dnia 3-go kwietnia 1892 r., przeżywszy lat 76. Nabożeń-
stwa żałobne w kościele św. Krzyża odbędą się w dniu
6-ym kwietnia, to jest we środę, o godzinie 10-iej zrana
i w dniu 7-ym b. m., t. j. we czwartek, o godzinie 10-iej
i pół rano, po skończeniu którego zwłoki przewiezione
będą na cmentarz powązkowski. Na smutne te obrzędy
pozostałe dzieci i wnuki zapraszają przyjaciel i znajomych.
Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —588—

Ś. P. Eugenia z Neumanów MÜCK,

żona tutejszego fabrykanta i obywatela,

po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie w dniu
4-ym kwietnia 1892 r., przeżywszy lat 32. Pozostały
w głębokim smutku mąż z córkami, siostra i brat zapra-
szają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadze-
nie zwłok odbyć się mające w dniu 7-ym b. m., to jest we
czwartek, o godzinie 4-iej po południu, z mieszkania wła-
snego w Mokotowie na cmentarz ewangelicko-reformowa-
ny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1386—

W dniu 8-ym kwietnia, to jest w piątek, jako w rocznicę
śmierci ś. p. Ludwika z Dębickich 1401

Buławowskiej,

odbędzie się o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele
św. Aleksandra, o którym synowie i synowa zawiadamiają.

W czwartek, to jest dnia 7-go kwietnia, o godzinie 10-iej
rano, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na
Krak-Przedm., za duszę ś. p. Emilji z Borkiewiczów

Jakackiej,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż
wraz z córkami zaprasza. —1410—

Dnia 9-go kwietnia r. b., o godzinie 11-iej przed południem
w kościele powązkowskim odbędą się żałobne nabożeństwo
za spókoj duszy ś. p. Emilji z Gwartowskich

BEDNA WSKIEJ,

jako w drugą rocznicę jej zgonu, na które to nabożeństwo po-
zostały mąż, krewnych, przyjaciół i znajomych uprzejmie za-
prasza. —1403—

Dnia 8-go kwietnia, to jest w piątek, w kościele św. Pio-
tra i Pawła na Koszykach, o godzinie 10-iej rano, odbędą się
żałobne nabożeństwo, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Karola Sabbatyna,

na które matka prosi życzliwych i znajomych. —1243—

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w odprowadze-
niu zwłok syna mego

ś. p. Franciszka

na miejsce wiecznego spoczynku, oraz szanownemu duchi-
wienstwu, pp. profesorom i tym, którzy na własnych barkach
raczyli przynieść składam serdeczne „Bóg zapłać” —1412—

Karol Kotnowski.

Przyjaciółom, którzy nie odstawili nas w ciężkiej chwili,
rodzinie, na pogrzeb przybyłej, tym którzy całem ser-
cem chcieli a przybyć nie mogli, wszystkim którzy odprowa-
dzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ukochanej có-
ruchy naszej ś. p. Haluni Dąbrowskiej, składają z głębi
żółalych serc „Bóg zapłać” nieszczęśliwi rodzice i braciśzek.

Jan i Anna z Orłowskich Dąbrowscy.

1405— Januś Dąbrowski.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 6-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) —
Wybuch w fabryce prochu w Ochcie nastąpił w bu-
dynku do suszenia piroksiliny, podczas wsypywania
wilgotnej piroksiliny na siatkę. Ilość wybuchłej pi-
roksiliny dochodzi do czterystu pudów. Fabryka
ma jeszcze drugą suszarnię. W zniszczonej suszarni
znajdowało się siedmiu robotników, dwaj majstro-
wie mechanicy, wszyscy zostali rozszarpani w drobne
kawałki. Ciężko poranionych jest 5-ciu, do opatrunk-
ku stawilo się 22-ch ludzi. Wyszczona w powietrze
suszarnia jest położona na uboczu od samej fabryki
prochu, wskutek czego ta ostatnia niewiele ucierpia-
ła, więcej uszkodzonych jest kilka budynków, sto-
jących bliżej suszarni, gdzie też było kilku z poranio-
nych robotników.

OŚWIADCZENIE RUDINIEGO.

Rzym 6-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) —
Podczas rozpraw budżetowych w senacie oświadczył
Rudini: Rząd pragnął i pragnie zaprowadzić o-
szczędności w budżecie wojskowym, może to wszak-
że uczynić tylko w granicach, wytkniętych potrzebą
obrony narodowej i warunkami dzisiejszej organi-
zacji armji. Wielkie armje, mimo ciężarów, jakie
nakładają na społeczeństwa, są jeszcze zawsze naj-
silniejszą rękojmią pokoju. O zmniejszeniu mary-
narki nie może być mowy.

HELENA VAKARESKU.

Rzym 6-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.) —
W kołach watykańskich opowiadają następujący fakt
sensacyjny: Helena Vakaresku otrzymała pozwolenie
przedstawienia się Ojcu św. Gdy tenże w ubiegły
czwartek, dając ogólne posłuchania, zbliżył się do
niej, mistrz ceremonji wymienił nazwisko. Papież zda-
wał się szukać w myśli, kim jest przedstawiona mu
osoba, gdy panna Vakaresku, ku zdumieniu i oburze-
niu całego dworu, odezwała się: „Oui, très Saint Père,
la malheureuse fiancée du prince de Roumanie”. Le-
on XIII, nie wyrzekłszy ani słowa, posunął się dalej.

TRAKTATY HANDLOWE.

Bukareszt 6-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) —
W senacie były minister Aurelian interpelował rząd
w sprawie stosunków handlowych pomiędzy Rumu-
nią i Niemcami. Mówca wskazał na szkody, jakie
ponosi Rumunia od d. 1-go lutego 1892, skutkiem
zaprowadzenia przez Niemcy taryfy różniczkowej.
Minister spraw zewnętrznych, Lahowary, przyznał, że
pozycja Rumunji wobec Niemiec w chwili obecnej
nie jest korzystną, jakkolwiek rumuńska taryfa je-
neralna jest umiarkowaną i sprawiedliwą, powin-
naby przeto u Niemiec znaleźć większą gotowość do
uwzględnienia interesów rumuńskich. Rząd prowa-

dzi w tej mierze układy z Niemcami; w Berlinie bro-
nią się dotąd tekstami traktatów handlowych, które
orzekają, że przywilej najwyższego uwzględniania
przyznanym być może tylko wzajemian za ustępstwa
równej wartości.

SPISEK W ARGENTYNIE.

London 6-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) —
Z Buenos Ayres donoszą: Oprócz przewodzców par-
tji radykalnej, rząd uwięził około czterdziestu ofice-
rów, a w ich liczbie dwóch pułkowników i generała
Garcie, uważanego za głowę ruchu. Kandydat rady-
kalistów na prezydenta republiki argentyńskiej,
dr. Irigoyen, internowany. Radykaliści zostali
bez przewodzców i bez pieniędzy. Prasa odzywa się
z uznaniem dla energii, rozwiniętej przez prezydenta
Pellegriniego.

London 6-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) —
Stan oblężenia potrwać ma do d. 1-go maja, w któ-
rym to dniu zbiera się kongres. W sferach wojsko-
wych daje się uczuć silne niezadowolenie, zwłaszcza
przeciw ministrowi wojny.

WOJNA W DAHOMEJU.

Paryż 6-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. War.) —
Polożenie w Dahomeju pogorsza się z każdym
dnieniem. Bandy zbrojne przeciągają dokoła, pustoszą
wsie, a wojska francuskie są za szczupłe, aby sku-
tecznie przeciwdziałać. Jeszcze gorsze wiadomości
nadeszły z Tonkinu. Bandy anamitańskie oszańco-
wały się w górach. Jenerał Voyson z 3,000 ludzi
zdobył oszańcowania, ale z ciężkimi stratami. Zgi-
nęło 20 francuzów. *Figaro* uskarża się także na
niezadowolenie kabyłów.

Paryż 6-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.) —
Król Behanzin rozdzielił swoje wojska na dwa hufce,
które maszerując po obu stronach rzeki Ouème, po-
łączyły się pod Kesenou. Król jest panem sytuacji.
Francuzi mają 3000 ludzi. Onegdaj spodziewano się
już ataku na Porto Novo.

Paryż 6-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) —
Wojska króla dahomejskiego liczą 6,000 ludzi. Zało-
ga francuska w Porto Novo składa się z 350 ludzi.
Fortyfikacje są wystarczające.

Paryż 6-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) —
Rada ministrów uchwaliła wysłać do Dahomeju po-
silki. Dwa krzyżowce wojenne odplynęły do portu
Wyddah. Słychać, że wyprawa francuska Ménarda
wyrżnięta. (Aj. półn.)

Praga czeska 6-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) —
W rozprawie budżetowej, która przybrała charakter
zaciętej walki o ugodę, zabierze głos jeszcze 20-tu
mówców.

Paryż 6-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) —
Francja rozpoczęła układy z Belgją i Włochami
w sprawie wzajemnego dozoru nad anarchistami
i wydalania ich.

Paryż 6-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. War.) —
Nowy środek wybuchowy, używany w ostatnich wy-
padkach, nazywa się sebastiną.

Paryż 6-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) —
Matin powiada, że przyjaciele Rosji i Francji gło-
boko ubolewają nad tem, że Paryż nie uczynił nic do-
tąd dla ludności ruskiej dotkniętej nieurodzajem i
wyczekują z niecierpliwością inicjatywy Paryża w tej
mierze. (Aj. półn.)

Paryż 6-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) —
Podczas bójki kościelnej w Nancy, wywołanej kaza-
niem biskupa Turinaza, rozbito marmurową chrzciel-
nicę i połamano dwieście krzeseł.

Bukareszt 6-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) —
Senat przyjął ustawę o sprzedaży dóbr państwowych
włościanom.

Belgrad 6-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) —
W skupczynie odczytano ukaz rejencji, upoważnia-
jący rząd do zażądania od skupczyny kredytu nad-
zwyczajnego na potrzeby armji. Garaszanin po dłu-
giej przerwie zasiadł po raz pierwszy w skupczynie.

Berlin 6-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) —
Ruble w gotówce 208 90 (wczoraj 208.75)
Ruble na dostawę 209 00 (wczoraj 209.—)

GIEŁDA.

Warszawa 6-go kwietnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały kursy 208.75 i 209 za ruble w płaceniu, co odpowiada kursom 47.92½ i 47.85 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze zaznaczały, iż dalsza zwykła na rynku wartości lokalnych, oraz petycja południowych izb handlowych o zniesienie zakazu wywozu działają wzmacniająco na tendencję giełdy berlińskiej. Nasze zebranie rozpoczęło obroty kursem 47.97½ (równia 208.40 m. bez kosztów) za Berlin wpłaty i obniżyło tę cenę dość szybko skutkiem mniejszego zapotrzebowania waluty do 47.85 (t. j. 209 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 12½ kop., a przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego 20 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym z terminem trzymiesięcznym po 47.82½, w końcu maja r. b. po 47.87½ i 47.80 i w końcu b. m. po 47.97½, 47.92½, 47.90 i 47.87½, a z odbiorem codziennym stosownie do woli kupującego w ciągu jednego miesiąca po 47.92½ i do końca b. m. po 47.95, a z odbiorem codziennym stosownie do woli zbywającego do końca b. m. po 47.90.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 47.97½, 47.95, 47.92½, 47.90 i 47.85, przeważnie jednak po kursach 47.95, 47.92½ i 47.90. Dwumiesięczny Gdańsk brano po 47.90, a inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano, według ceduły, po 47.65 i 47.60. Za Londyn krótki osiągnęto, jak chce mieć ceduła, 9.74, 9.73, 9.72½ i 9.72. Paryż krótki i Wiedeń krótki bez ruchu.

Wartość walut nie notowanych urzędowo: przekazy krótkie na Paryż 39.05 i na Wiedeń 82.60.

Listy zastawne ziemskie 5%, starano się umieścić po 102.50 I-ej s. i po 101.75 II-ej, III, IV-ej i V-ej ser., a umieszczono kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serii po 101.40, 101.50 i 101.60. Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 102.50 I-ej, po 102.35 II-ej ser., po 102.15 III-ej ser. i po 101.15 IV-ej i V-ej ser., wzięto zaś kilka tys. II serii po 102.15, kilka tys. III-ej ser. po 101.90, oraz kilkadziesiąt tysięcy V-ej ser. po 101. W żądaniu 5% listy zastawne m. Łodzi po 100 za I-ej s., po 99.75 za II s. i 99.65 za III i IV s. Listów zast. 6% lubelskich, kaliskich i plockich można było dostać po 104.50. Kupować było można obligi kanalizacyjne m. Warszawy po 100.

Ulokowano rs. 14,000 4% obligów moskiewsko-kazańskich po 92.45.

Zapłacono po 320.50 za kilkadziesiąt akcji warsz. Banku dyskontowego, 272.50 za kilkanaście akcji Tow. fabr. cukru Hermanów, oraz 225 i 230 za kilkanaście akcji Czerka.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.56½.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabsze, wyczekujące.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.—, za Londyn krótki 9.75, za Paryż krótki 39.05 i za Wiedeń krótki 82.60. W. O.

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.85 netto. Wiadro 78% rs. 8.62⁶⁸— 2%. Dowozy i zapasy dostateczne. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. kowity rs. 10.75.

M-me LEONA

właścicielka magazynu mód, powróciła z Paryża. Niecała 4—I-sze piętro. 590r

Józef Kwaśniewski

(p. adw. przys.) otworzył kancelarię przy ulicy Nowy-Swiat nr 2, mieszkania 3. Przyjmuje interesantów do 10 rano i od 3½—5½ po południu. 1344

— Masażystka, **Emilja Biernacka**, upoważniona od rady lekarskiej. Hoża 9, m. 46. 1411

Nowość: W wielkim wyborze bransoletki damskie z upasowaniami zegarkami, złote gładkie, **złote** z ozdobami mat, **złote** wysadzane brylantami, Rubinami i Rautami, **srebrne** oksydowane (argent oxide) oraz **złote** czarne stalowe w bransoletkach skórzanych prześlicznej formy. Ceny b. niskie poleca skład zegarków M. J. Augustynowicza, Krak.-Przedm. nr 7.

MARINO C. CLADAS, adwokat, przybywszy do Warszawy, poleca usługi swe osobom, mającym interesy w Taganrogu, Rostowie nad Donem, Berdjańsku, Mariupolu i Nowoczerkasku. Zamieszkał w hotelu Europejskim nr. 22, gdzie bawić będzie tylko do soboty. 589

M-me Clarisse Lardenoy, właścicielka magazynu, powróciła z Paryża. 1409

CZEKOLADĘ I KAKAO, w tabliczkach i proszku, poleca fabryka **Jana Wróblewskiego, Kapitulna 8**. Telefonu 406. 1408

SKLEP MYDLARSKI, egzystujący od kilkudziesięciu lat pod firmą Jan Hoch przy ulicy Chłodnej nr 8, jest do odstąpienia **zaraz**. Wiadomość na miejscu od godziny 3-ej do 7-ej. 1413

1399 Dr **Grodzki** leczy **choroby sekretne** oraz **niemoc** wskutek takowych. Krak.-Przed. 63.

— Amatorzy i kuracjusze mogą dostać oryginalny koniak starej renomowanej firmy **V-ve Masson & Comp. à Cognac** w składzie win i delikat-sów

P. VOIGT & C-omp. **BIELAŃSKA 5**, w Warszawie. 1400

KONICZYNE CZERWONA po cenach targowych sprzedaje kantor **zbożowy** **LEOPOLDA PERETZ** **Zielna 41**. 1402

— Dentysta **Zofja Gutzman** wstawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Przyjmuje codziennie od 10 rano do 5-ej po południu. Szpitalna 3. 1316

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Dnia 1 kwietnia odebrałam wiersze zakończone prozą z podpisem K. i widokiem wieży Eiffel a nie domyślając się ich autora, bo znam tylko osoby z dobrem wychowaniem, składam 15 kop. na moralnie zaniedbanych dzieci z prośbą do Boga, aby ochronił każdą młodą osobę od podobnych listów. 1398 J.

SPRAWOZDANIE z czynności egzekutorów testamentu ng. Pinkusa Jakóba Lothe.

W nr 17 Kurjera warszawskiego z 1889 r., w nr 4 Izraelity i w nr 15 Haczira z tegoż roku, zamieszczone zostało sprawozdanie z działalności egzekutorów testamentu ng. Pinkusa-Jakóba Lothe za czas od daty śmierci testatora do 1 stycznia 1889 r. przyczem szczegółowo określone zostały cele i warunki zapisów dobroczynnych tegoż testatora.

Obecnie egzekutorowie pomienionego testamentu

podają do wiadomości sprawozdanie z dalszego obrotu funduszem z procentów od kapitałów wieczystych osiągniętych, za czas od 1 stycznia 1889 r. do 1 stycznia 1892 r.

Pozostało z poprzedniego sprawozdania na 1889 r.

	Rs.	Kop.
a) Z funduszu wsparcia krewnych testatora	Rs. 75	
b) Z funduszu wyposażenia ubogich dziewcząt i chłopców	Rs. 65	
c) Z funduszu wsparcia uczniów „Talmud Tora”	Rs. 159.82½	
	Rs. 299.82½	

Wydatkowano na kosztę wykonania testamentu i wydrukowania pierwszego sprawozdania Rs. 200

Pozostało Rs. 99.82½

czyli:

a) na fundusz wsparcia krewnych testatora	Rs. 7.50	
b) na fundusz wsparcia uczniów „Talmud Tora”	Rs. 92.32½	99 82½

Wpłynęło od 1/1 1889—1/1 1892 r.

1) Procent 6% od kapitału wieczystego rs. 7,500 na hipotece nieruchomości warszawskiej nr 2286A zabezpieczonego 1350

2) Procent 6% od drugiego kapitału wieczystego rs. 7,500 na hipotece nieruchomości warszawskiej nr 2286B ubezpieczonego 1350

Wydatkowano:

a) Na wsparcie ubogich krewnych testatora ¼ część rs. 2,700	Rs. 450	
pozostało jak wyżej na 1889 r. rs. 7.50		457 50

Sumę tę rozdano różnocześnie w całości pomiędzy 7 osób.

b) Na wsparcie ubogich krewnych pierwszej żony testatora ¼ część rs. 2,700 450

Sumę tę rozdano różnocześnie w całości pomiędzy 13 osób.

c) Na wyposażenie ubogich dziewcząt i chłopców ⅓ część rs. 2,700 900

Sumę tę użyto w całości na wyposażenie 7 osób.

d) Na odzież zimową i letnią dla ubogich dzieci uczących się nauk religijnych „Talmud Tora” ¼ cz. rs. 2,700 rs. 450

Pozostało jak wyżej na 1889 r. 92.32½

Z funduszu tego użyto rs. 140 na opłatę nauczyciela nauk świeckich, rs. 152 na dodatek do komornego, a resztę na sprawienie odzieży dla dzieci i inne wydatki.

e) Na pensję dla intendenta Sz. Szpiro ¼ część rs. 2,700 450

Dochód z synagogi testatora w domu nr 2286B użyty został jak poprzednio na utrzymanie nauczyciela do wykładu ubogim dzieciom nauk religijnych.

Porównanie.

Pozostało jak wyżej na 1889 r.	Rs. 99.82½
Wpłynęło od 1/1 89—1/1 92r.	2,700
	2,799.82½
Wydatkowano	2,799.82½

Warszawa d. 4 kwietnia 1892 r.
(Podpisano):

Bencjan Lothe, Szaja Lothe, Lewek Lothe, Aron Lothe, Wolf Rozenfeld. 1372

WINO MOROZOWICZA.

Miodowa 6.—Plac Ś-go Aleksandra 18.—Marszałkowska 120. 5141

KSIĘGARNIA

E. WENDE i S-ka, Krakowskie-Przedmieście № 9,

otrzymała na skład główny:

Gajslar J. F. Rys dziejów Czeskich. Tom II.—Cena 1 rs.

Wierzbowski T. Uchańsciana czyli zbiór dokumentów Jakóba Uchańskiego. Tom IV.—Cena 3 rs.

Prace filologiczne, wydawane przez J. Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, A. A. Kryńskiego i L. Malinowskiego. Tom IV. Zeszyt I.—Cena 1 rs.

Dziela te wydane zostały z zapomogi kasy imienia D-ra J. Mianowskiego. 479r

Dostać można we wszystkich znaczniejszych księgarniach

Kartki z życia kobiety przez **ESTEJE**. 8r

Powieść odznaczona zaszczytnie na konkursie „Kurjera Warszawskiego”, z 52 ilustracjami w tekście Czesława Jankowskiego.—Cena rs. 2, z przesyłką pocztową 2.20.

Skład główny w księgarni nakładowej S. Lewentala, Nowy-Swiat № 41.



KAPELUSZE filcowe i CYLINDRY

do przerabiania i odprasowania, za bardzo niską cenę. 584



Polecamy Fabrykę Bilardów G. Müller, Chmielna 45 w Warszawie. 557

ZAKŁAD

gimnastyki Szwedzkiej dla kobiet i dzieci (chłopcy do lat 12)

Heleny Kuczalskiej,

otwarty zostaje z pozwoleniem Władzy, dnia 15-go Marca 1892 roku,

przy ulicy Oboźnej 7, mieszk. 1.

Gimnastyka higieniczna lecznicza i masaż, prowadzone będą przez szwedkę z Instytutu Centralnego w Sztokholmie.

Zakład zostaje pod opieką lekarzy: dr. Solmana, dr. Kurtza i dr. St. Holtza.

Zapisy i bliższe szczegóły w Zakładzie od 6-go Marca 377

Czysta 4.

M. WIĘCKOWSKI poleca **NOWOŚCI**
na suknie i okrycia.

521R

Czysta 4.

BOGUSŁAW HERSE,
Senatorska 10,

otrzymał nowy transport
Wełn francuzkich i angielskich.

Niecza 5.

STEFAN FAŁĘCKI

507R

Niecza 5.

poleca **KORTY** w najmodniejszych kolorach i deseniach, po cenach bardzo niskich.

Dnia 19-go Marca 1892 roku.

W IMIENIU

Jego Cesarskiej Mości.

Sąd Handlowy w Warszawie w Wydziale upadłości na posiedzeniu sądowym w komplecie następującym: Prezujący D. W. Tutkiewicz, Członkowie Sądu: W. T. Janowski, Z. J. Nipaniec, Sekretarz F. K. Podlewski. Rozpatrzywszy podaną w dniu dzisiejszym prośbę Adwokata Przysięgłego Jasnowskiego, pełnomocnika Majera Sieglera, o ogłoszenie upadłości Chaima Rozenblika, postanawia: 1) ogłosić upadłość warszawskiego kupca **Chaima Rozenblika**, uważając za początek upadłości dzień 9 Marca r. b.; 2) mianować Sędzią Komisarzem tej upadłości Członka Sądu Z. J. Nipaniec, Kuratorem zaś adwokata przysięgłego Stanisława Kwapińskiego; 3) delegować Komisarza Sądowego Jana Mielecha do opieczętowania majątku upadłego, znajdującego się w Warszawie w domu pod № 11 przy ulicy Nalewki i w innych miejscach gdzieby się rzeczony majątek znajdował; 4) osobę upadłego zabezpieczyć przez zamknięcie w areszcie dłużników; 5) wyrok wywieścić na tablicy w sali przyjęć Sądu Handlowego i kopję onego opublikować w porządku przepisany; 6) wyrok ten opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności. — Oryginał podpisali obecni. — Za zgodność z oryginałem (podpisano) **Podlewski**.

Sędzia Komisarz
massy upadłości
Chaima Rozenblika.

Na zasadzie art. 477 i 480 Kod. Handl., wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli massy upadłości Chaima Rozenblika, aby się stawili w dniu 1 (13) Kwietnia r. b., o godzinie 11 przed południem w Sądzie Handlowym w Warszawie, z dowodami usprawiedliwiającymi ich pretensje do massy, celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów do wyboru syndyków tymczasowych massy.
Warszawa, d. 23 Marca (4 Kwietnia) 1892 r.
582 (podpisano) **Z. NIPANICZ**.

Znana izraelska szkoła
J. KREMER w Łodzi,
Nowy Rynek Nr 7,

dla religii, języków i innych nauk, przyjmuje uczni w ciągu bieżącego miesiąca. 523

Motor powietrzny,
o sile dwóch koni, w dobrym stanie, z powodu urażenia wodociągów jest do sprzedania. — Adresować „Zarząd parku Julianów pod Łodzią.” 473r

Poszukuje się
Dzierżawy Majatku

w dobrym stanie, bez serwitutów, około 500 morgów, pod Warszawą.

Wiadomość: Kaucjonowane Biuro Komisowe Łucyńskiego, Warszawa, Włodzimierska 8 561

ALDEHYDE
Se vend dans toutes les pharmacies, ainsi que chez les parfumeurs et les droguistes.
WŁADIO Chimiste
NOUVEAU
GOLD-CREAM
Paris 40 rue de Cléry.

POUDRE
à la Glycérine
NOUVELLE INVENTION
BREVETÉE
EN FRANCE
S. G. D. G.
BROCARD & C^{ie}

Skład Kremky et C^o, ul. Leszno Nr 1.

LICYTACJA ostatnia
w Lombardzie Dobrzańskiego,
przy ulicy Nowy-Świat Nr 16,
z powodu likwidacji Lombardu nie przyjmuje się prolongat, tylko wykupy, ostatni termin wykupienia zastawów do 1-go Maja 1892 roku. 514

Mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności Izraelskiej, że na nadchodzące Święta Wielkanocne, sprowadzamy **Mace Wiedeńskie**, które sprzedawać będziemy po cenie możliwie niskiej.
Prosimy o wczesne zamówienia.
538 Z uszanowaniem

Bracia Schlossberg,
róg Żelaznej Bramy i Ptasiej № 1.

Po rs. 50, 55 i 60!
piękne serwisy stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany, ozdobne w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogramami, składające się z następujących przedmiotów: 33 t. l. płaskich, 12 głębokich, 12 deserowych, 12 komputowych, 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 1 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 1 kabaret do konfitur lub kosz do owoców, 2 musztardniczki, 2 solniczki, 1 Masielniczka, czajnik lub imbryk do kawy. Razem 116 sztuk. **Serwisy fajansowe** w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne i najnowe desenie malowane, składające się ze 115 sztuk, po rs. 32 i 35, za dopłatą rs. 10 do serwisów tych, dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. **Serwisy do herbaty** na 12 osób, od rs. 6. **Garnitury na umywalnie** kolorowe od rs. 350. **Wazon** do kwiatów (Cachepot) w ogromnym wyborze od rs. 250 za parę. **Wazon** do kwiatów. **Garnitury toaletowe**. Kosze do ciast oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe, po cenach tak wyjątkowo niskich, sprzedaje **wyjątkowo główny Skład i Malarnia Porcelany, Szkła i Fajansu, Ryszarda Fijałkowskiego**, w Warszawie, ul. Bracka 20. w lokalu prywatnym, na parterze od frontu. Uprasza się o zwrócenie uwagi na adres. 577

Specjalne Nawozy
pod wiośną.

Niniejszem polecamy **JWPP. Rolnikom**, nieocenione i stwierdzone w skutkach **Czerwone Guano**, traktowane krwią specjalnie pod przedplony, marchew, buraki, oraz wszelkie inne nawozy i nasz skład w najświeższe i doborowe zaopatrzone nasiona.
Udzielone nam zlecenia z największą akuracją i sumiennością wykonane zostają. 518R

Dąbrowka Fabryczna
Adres: **L. MIEROSŁAWSKI & Co.**
Warszawa, Elektoralna 5.

Najwyższe odznaczenie



na zeszłorocznej wystawie w Brukseli,
za Wina i Koniaki,
otrzymała firma

Braci Kempnerów,
Warszawa, **DEUCA** № 5,

które poleca:
WINA: białe począwszy od k. 30. słodkie lub czerw. od k. 35. i wyżej;

Koniak Kuracyjny
„**IMPERIAL**.”

Cała butelka rs. 1.30, rs. 1.60, rs. 2, rs. 2.50, rs. 3 i rs. 4. 517R

Kto pragnie mieć zupełnie **białe zęby**, oraz całodziennie przyjemny **zapach w ustach** — niech spróbuje
DENTOR.
Flakon za rs. 1, wystarcza na 360 dni. Dostać można we wszystkich lepszych **Składach Aptecznych i Perfumerjach**. 522R

Wyprzedaż
Zabawek i Galanterji.
Marszałkowska Nr 107,
róg Chmielnej. 511R

DO SKŁADU 3r
Stanisława Baumann
przy ulicy Elektoralnej № 7,
naprzeciw Banku,
nadszły ciągle wielkie transporty
Cementu Portland
z fabryk niemieckich i krajowych:
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Węgla kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej,
Stali Resorowej Angielskiej.

Zaraz
do sprzedania

w najlepszym punkcie miasta, wyrobiony interes galanterijny, w połączeniu z bielizną, krawatami, kapelusami, rekawiczkami i t. p. Wiadomość Aleksandra 15, m. 5. 568

N° 4711
Woda Kolonńska
z etykietą
zielono-żółtą.
Sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych perfumerjach i składach materiałów Aptecznych w Rosji.
Zadać należy: etykiety zielono-żółte.
Ostrzeżenie przed podrabianiem!

W dniu 1 (13) Kwietnia r. b., w Wydziale III Sądu Okręgowego w Warszawie, będzie sprzedana przez publiczną licytację, wieczysto-czynszowa osada

ŻERAN pod Warszawą,
100 morgów rozległości mająca. — Wiadomość u Stefana Sterczyńskiego w składzie firmy Sznajder, róg Elektoralnej i Orlej. 581

„INFORMATOR KOLEJOWY.“

W początkach Czerwca r. b. wyjdzie z druku półrocznik p. t. „Informator Kolejowy,” opracowany na podstawie źródeł urzędowych, przez grono specjalistów gruntownie z wydawnictwami tego rodzaju obeznanych. „Informator Kolejowy,” wzorując się na najlepszych podręcznikach zagranicznych, zawierać będzie: szczegółowe rozkłady jazdy pociągów i ceny biletów pasażerskich na wszystkich bez wyjątku kolejach w Cesarstwie i Królestwie; marszruty i ceny biletów do wszystkich znaczniejszych miast Europy zachodniej, tudzież miejscowości kuracyjnych i klimatycznych; taryfy strefowe, bilety okólne (**Rundreise Bilets**); bilety bezpośredniej komunikacji, z oznaczeniem stacji na których je nabywać można; ceny biletów w pociągach luksusowych (**Trains de Luxe**); w wagonach salonowych i sypialnych (**Wagons Lits**); tablice szematyczne cen biletów osobowych pomiędzy ważniejszymi miastami Cesarstwa i Królestwa; stacje miejskie, towarzystwa transportowe; szczegółowe rozkłady rejsów parostatkowych ruskich, oraz miejscowych Towarzystw Nawigacyjnych, rejsy i ceny biletów do ważniejszych miast portowych Azji, Afryki, Ameryki i Australii; komunikacje pocztowe, wszelkie taryfy i przepisy kolejowe, pocztowe, telegraficzne, celne, pasportowe, stempłowe i t. p.; taryfy osobowe obniżone; adresy wszelkich instytucji i zarządów kolejowych; adresy i ceny hoteli, teatrów, restauracji i t. p. tak miejscowych jak i zagranicznych; ceny kolei konnych, dorożek i omnibusów; tablice kursów giełdowych; tablice porównawcze czasu, miar i monet; opisy ważniejszych miast, miejscowości kąpielowych i klimatycznych, mapy—słowem wszystko cokolwiek każdemu podróżnikowi okazać się może potrzebnem i pożytecznem. Wydawcy, pojmując doskonale doniosłość zamierzonego wydawnictwa (pierwszego w kraju pod względem obszerności programu), nie będą szczędzić nakładu pracy i kapitału, ażeby „Informator Kolejowy” mógł stanąć pod każdym względem na wysokości trudnego bez kwestji zadania.

„Informator Kolejowy” i tej samej treści podręcznik w języku francuskim p. t. „Guide des voyageurs pour la Russie” wychodzić będą co pół roku, mianowicie w miesiącach: Czerwcu i Grudniu, odpowiednio do zmiany rozkładów jazdy. Adres redakcji: Warszawa, Grzybowska № 15. 472r

Nowo-otworzony Skład Towarów Żelaznych i Galanterijnych

JANA HILKNERA

w Warszawie, ulica Nowo-Miodowa Nr 2,
poleca w wielkim wyborze:

Naczynia kuchenne,
Narzędzia do rzemiosł wszelkiego rodzaju,
Narzędzia do gospodarstwa wiejskiego,
Narzędzia ogrodnicze,
Wyżymaczki Oryginalne Ameryk. Nr 3, 4, 5,
Wyroby nożownicze Najcenniejszych fabryk.
po cenach możliwie niskich. 395r

HERBATA

FIRMY DOMU HANDLOWEGO

WOGAU i K^o w Moskwie,

z Banderolą Rządową.

nadeszła i sprzedaje się hurtowo i detalicznie

W SKŁADZIE JÓZEFA KLEINADEL,

ulica Królewska Nr 39, wprost Giełdy,

Telefonu Nr 280. 290R

TELEGRAM PAPIEROSY

10 szt. „CARSKIE,” „GRAFSKIE,” 10 kop.

w bibulce ryżowej i mais.

Papierosy te obecnie zostały ulepszone o 20%. Proszę przekonać się o tem, że nie jest to tylko reklama lecz fakt.

Fabrykant OTTOMAN.

NB. Skład fabryczny, Marszałkowska Nr 149. — Skład Główny dla Królestwa u W. Muśnickiego i S-ki, Erywańska Nr 3. 519R

MUSBRATT

Najlepszy płyn do farbowania włosów.

Po jednym użyciu powyższego płynu, włosy siwe i rude otrzymują kolor trwały, stosownie do życzenia, blond, szatyn i brunatny, nie tracąc swej miękkości i mocy, a przez czas nie przybierają barwy zielonej i rudej (jak to ma miejsce po innych płynach), lecz przeciwnie, dostają piękniejszego połysku. Cena pudełka większego Rs. 3, mniejszego Rs. 2, z przesyłką kop. 50 drożej.—Przy kupnie należy wymienić żądany kolor.

Skład główny w Centralnym Magazynie Perfumerji i Kosmetyków

Jana Kalinowskiego,

w Warszawie, ulica Krakowskie-Przedmieście № 65
oraz w znaczniejszych magazynach perfumeryjnych; w Moskwie u TEODORA, Kuzniecki most № 1. 478



ZAKŁAD

Artystyczno-Kamieniarski Henryka Żydok,



№ 45, DZIKA № 45,
posiada wielki wybór pomników z marmuru, granitu i piaskowca.—Podejmuje się wszelkich robót w zakresie kamieniarski wchodzących.—Muruje groby.
Ceny niezwykająco niskie! 585

Skład Kachetyńskich Win G. M. Mdiwanowa, 144, Marszałkowska 144,

poleca Szanownej Publiczności na nadchodzące Święta świeżo otrzymane Wina Kachetyńskie w najlepszych gatunkach, od 35 kop. do rs. 1.50 kop. 583

Zatwierdzony przez Urząd Lekarski

„ALPESTRE“

światny wynalazek francuzki.

Zbiór Alpejskich roślin do łatwego przygotowania w domu znakomitego likieru

„Chartreuse“

pod względem aromatu, koloru i smaku, niczem nie różniącego się od Chartreuse, produkowanego w klasztorze Kartuzjańskim we Francji.

Likier CHARTREUSE z Alpestru, stanowiący miły napój dla wszystkich amatorów czystego i zdrowego likieru, uznany również został przez powagi lekarskie, jako niezmiernie skuteczny środek do trawienia, zbawiennie działający w cierpieniach żołądka.

Różnica cen ogromna: butelka gotowego likieru Chartreuse kosztuje rs. 6—7, przygotowana zaś z „Alpestru” wynosi zaledwie 80 kop.—Cena pudełka „Alpestru,” wystarczającego na 2 butelki Chartreuse, 50 kop.

Kupujący za rs. 5, za przesyłką nie płaci.

Kantor wyłącznej sprzedaży na Cesarstwo i Królestwo w Warszawie.

Osoby życzące nabyć prawo wyłącznej sprzedaży w pewnych rejonach, zechcą się zgłosić do kantoru.

Adres: Kantor sprzedaży „Alpestre,” Warszawa, ulica Hr. Kotzebue № 4, wprost Telegrafu. 520R

Kantor „Ottock,” Plac Teatralny Nr II,

zawiadamia niniejszem WW. PP. właścicieli domów w Warszawie, że z powodu licznych zapotrzebowań na Kompost Otockiej, jest w gotowości przyjmowania w dalszym ciągu i zwiększoną nawet liczbę domów do antreprzyz swej

dezynfekcyj i oczyszczania miejsc ustępowych pro- szkiem ottockim.

Nadmienia się, iż żadnemu antrepreneurowi wywózki w Warszawie proszku naszego nie sprzedajemy. 579

C. Herbert'a „Poudre de l'Imperatrice,” i C. Herbert'a „Poudre fine,”

polecamy jako najdoskonalszy puder dla twarzy we wszystkich odcieniach. Równocześnie polecamy puder tłusty



„HERBERTINE“

i wszystkie gatunki „Crème” i „Szminki” i t. d. C. Herbert, egzystujący od r. 1855, Dostawca Król. Nadw. Teatr. Właściciel Adolf Neumann, Berlin S. W. 76, Schützenstrasse, w bliskości Friedrichstrasse. Nabywać można u wszystkich Drogistów i w Perfumerjach. 14r



Istniejąca od roku 1856

Parowa Fabryka Musztardy A. SCHWEITZER,



Królewska 23, znanej dobroci wyrób swój, sprzedaje na garnce, kwatery i słoiki i tenże poleca. 416R

Skład Maki Pszennej

KRUPCZATKI

Ludwika Riedel,

Królewska 18,

poleca

	za fant
1 sort (najlepsza)	po 7 1/2 kop.
2 "	6 1/2 kop.
3 "	6 kop.
rozważonej w woreczkach płóciennych	
po 10, 20 i 40 funtów.	421R

Kit do dachów,

najpewniejszy i najtańszy środek do naprawy dachów krytych tekturą, blachą lub cementem drzewnym.—Cena za pud rs. 3.

Ch. Brückman, inżynier.

Aleja Jerozolimska № 21, 2-le piętro

Kawiarnia „Marjana”,

26, Nowy-Świat 26,

przyjmuje obiadunki Świąteczne.
Zakład nowy, wypiek własny bardzo staranny, ceny jak uajniższe. 528

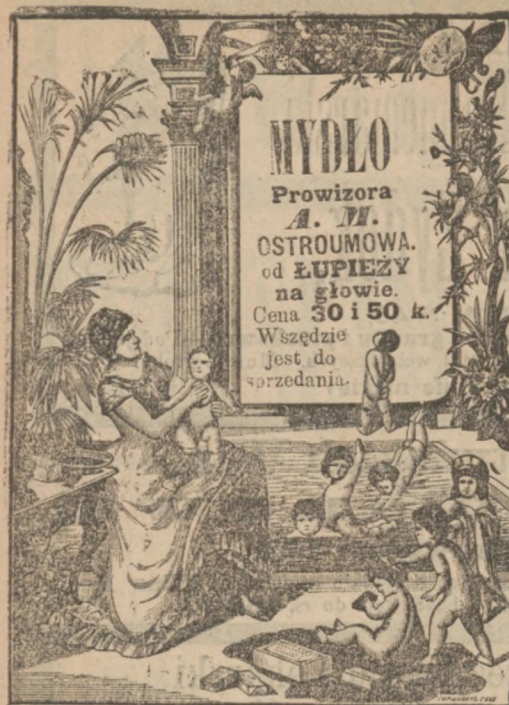
MAGAZYN MEBLI

nowych i używanych

ZAŁĘSKIEGO i S-ki

w Warszawie, Marszałkowska № 137.

1. Posiada wielki wybór mebli wykwin-
tych i skromnych.
 2. Przyjmuje zamówienia i urządza apar-
tamenty podług rysunków.
 3. Dział tapicersko-dekoracyjny, odpo-
wiada wszelkim wymaganiom.
 4. Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało
używane. 2r
- Ceny b. umiarkowane, ale stałe



MYDŁO
Prowizora
A. M. OSTROUMOWA.
od ŁUPIEŻY
na głowie.
Cena 30 i 50 k.
Wszędzie
jest do
sprzedania.

MYDŁO

od ŁUPIEŻY na głowie
Prowizora
A. M. OSTROUMOWA

po kop. 30 i 50 za sztukę.
Wszędzie się sprzedaje.
Ażeby uniknąć podrobienia i naśladowania, wymagać potrzeba
Mydła prawdziwego,
noszącego podpis czerwony na etykiecie i cechę fabryczną przez Rząd zatwierdzoną za № 3374.
Strzedz się należy sfałszowania.
W Warszawie, sprzedaż w Apteczce Magistra Farmacji **W. Karpiskiego.**
182r

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse № 19.—Ekstraktem tym wyrabianym z zielonych łupin orzecha włoskiego, farbować można **SIWE WŁOSY** na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny, nadając takowym najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że przy myciu kolor ten nie schodzi.

Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto roślinny, ani zdrowiu, ani włosom nie szkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA (1 pudełko ekstraktu orzechowego z wielką flaszką rs. 3.00
1 pudełko z średniej wielkości flaszką . . . 1.80
1 pudełko dubeltowego na mocno rosnące włosy i brody, specjalnie preparowany rs. 3.—Próbny flakon po 60 kop.

Składy w Warszawie: u **Al. Lipinka**, róg Niecałej; **W. Sniechowskiego**, Perfumerja, Nowo-Senatorska 8; **Aleksandra i Marcellego**, Plac Teatralny 8, i u **Jana Kalinowskiego**, Krakowskie-Przedmieście № 65. 273r

RUBLI 1,000
zapłacimy za każdą wyżymaczkę.

Jeżeli p. Dyrek. **J. F. HEMENWAY**, zaprzeczy, że wyżymaczki **Empire** z Marką **Podkowa** przez nas sprowadzane, nie pochodzą z fabryki **American Wringer Co.** dawniej **Empire Wringer Compagny** lub też

Panowie Krzysztof Brun i Syn i Emil Trepte, dowiodą, że nasze wyżymaczki są inne jak ich i nie oryginalne **Empire**.

Właściciele Składow: **F. Wierzbicki & C.**, Trębacka, Hotel Angielski.
A. Kempinski, Senatorska № 22.
L. Hilker, Krakowskie-Przedmieście № 5. 467

RUBLI 1,000
zapłacimy za każdą wyżymaczkę.

MAGASIN FRANÇAIS,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (Stara Poczta), poleca Szanownej Publiczności wielki wybór

Ubiórów męskich oraz materiałów zagranicznych i krajowych na obstalunek, na sezon wiosenny i letni. Zakład obsługiwany jest przez krojczych wiedeńskich.—Ceny niskie stale.

Nauka i wychowanie.

Artystyczno-rzemieślnicza szkoła żeńska J. Adwigi Przewoskiej, Niecała 10, nagrodzona medalami za najlepsze wykłady rzemiosła i najzgrabniejszy kraj. Uczennice szybkie odnoszą korzyści. Ceny przystępne. Pensjonarki przyjmują się. 9924

Adres: Francuzki świeżo przybyłe, z szcieniem, do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie pierwszorządne Jasińskiej, Berga № 6. 978r

Adres: Pierwszorządne kaucjonowane biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 924r

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. Polki, francuzki, niemki do umieszczenia. 7685

Student uniw. daje lekcje matematyki za francuski lub francuski. Oferty przyjmuje Kurjer pod L. Z. 11575

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs. Angielska. 3 Miodowa, oficyjna 25. 10599

Pożyteczne i zajmujące książki dla chcących wyuczyć się dobrze rosyjskiego języka, znajdują się w rosyjskiej bibliotece. Nowy-Swiat № 41, mieszkania 30. Abonament miesięcznie kop. 50, zastaw 3 ruble. 11582

Prof. de Préchamps, Długa 25. Potrzebny niemiec na wyjazd. 10713

Szkoła freblowska Janiny Kaplińskiej. Krucza 13. Oplata 3 rs. miesięcznie. 11050

Uczeń filolog poszukuje korepetycji lub kondycji. Oferty dla S. M. przyjmuje Kurjer. 11440

Udzielam lekcje muzyki i francuskiego. Nowy-Swiat 59, mieszkania 21.—Tamże pokój dla panny. 11090

W szkole Haliny z Leszczyńskich Toka-Wrzewskiej, nagrodzonej srebrnym medalem, Szkolna 8, artyści rzeźbiarz i malarz udzielają lekcji rysunków, malowania, rzeźby, oraz sztuki stosowanej do przemysłu. Szkoła przyjmuje pensjonarki. 952r

Doniesienia osobiste.

Brunet lat 30, katolik, więcej niż przystojny, Bszlachciec, wykształcony, z wysoce rozwiniętym poczuciem artystycznym, starannie wychowany, wskutek zbiegu okoliczności pragnie tą drogą znaleźć żonę, pannę lub wdowę, dobrej opinii, do lat 25, z posagiem od 40 tysięcy, niebrzydka, dobrze wychowana, jeżeli można muzykalna. Poważne oferty odbiorę po zawiadomieniu w Kurjerze pod adresem: Warszawa poste-restante „Qui n'a jamais aimé”, o-kazicielowi kwitu. 11314

Cel uświęca środki” raczy odebrać listy „Poste-restante”. 11639

Helena Valvedre raczy list odebrać. 11578

Kawaler lat 26, polak, inteligentny, niezależny, używający dobrej opinii, właściciel zakładu rzemieślniczego średnich rozmiarów, pragnie ożenić się, a że nie ma stosunków, któreby dały mu możliwość poznać jaką panią do lat 21, prosi więc osoby interesowane o łaskawe oferty. Posag chociaż niewielki jest pożądanym. Władysław (określenie Tęski), 26 S. M. poste-restante. 10930

Katolik, kawaler, lat 38, szlachcic, dobrze wychowany, fachowiec, mający swój zakład, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę lub wdowę inteligentną, w wieku stosownym, posiadającą fach lub niewielki fundusz. O nadanie ofert upraszam Lublin poste-restante A. K. 11401

Listy dla Z. N. Łódź, M. R. Radom wysłane. 11402

Listy dla „Zenia”, „Marzyciela”, „Cezara”, „Wieńczysława”, „Heljominiatury”, „Wacława Cyklisty” na pocztę od „Violetty”. 11631

„Labor” odpowiedział: „Pierwiosnkowi” „Synogalicy”, „Police”, „Domatorce EAK”, „Wieśniacze 20”, „Walerji”, „Poważnie myślącej 18.” 11405

Louis Charles ma dwa listy na pocztę od Campanelli bardzo pilne. 11624

List powrotny dla „Zorzy” wysłany od Z. N. 11671

List od B. C. wysłany Ekaterynosław pour l'ingénieur 69. 11404

List dla Zorzy na pocztę od Mathematicum Signum. 11471

Niezależna dama, chcąc zaślubić młodego człowieka, raczy złożyć ofertę poste-restante dla „Arema”, z zawiadomieniem w Kurjerze. 11463

Nadnienienka zawiadamia Leszka Białego oraz innych interesowanych, że wybór już uczyniła. 11644

Oferta dla „Fijolka 2” wysłana, „Berberysu” oproszę odpowiedzi — Stanisław H. 11672

Syrena 931 list na pocztę od W. M. 992r

Wisienka 20 ma powrotny list. 11665

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Francuzka poszukuje miejsca do dzieci. Wiadomość: Chmielna 35, m. 1. 973r

Człowiek młody, obeznany z polowaniami, tresurą psów, poszukuje zajęcia strzelca w Królestwie lub Cesarstwie. Łaskawe oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod „Strzelec”. 11628

Gospodyni praktyczna i obeznana, może się zająć domem i gospodarstwem na wsi, poszukuje miejsca. Ulica Długa № 25, mieszkania 29. 11309

Litograficzny maszynista szuka zajęcia w jednym z zakładów litograficznych przy jednej lub dwóch maszynach od 15-go kwietnia. Łaskawe oferty prosi złożyć w Kurjerze pod lit. O. E. 11521

Młody człowiek, ze średnim wykształceniem i kilkoletnią praktyką gospodarczą, poszukuje zajęcia jako pomocnik gospodarzy. Ulica Solna № 12, m. 7. 11057

Młoda osoba poszukuje miejsca do sprzedawania wody sodowej. Oferty przyjmuje Kurjer dla S. D. 11074

Osoba szuka miejsca do gospodarstwa, do chorzech. Krucza 22—6. 11627

Osoba młoda, znająca krawiecczynę, poszukuje miejsca za gospodynią do osoby pojedynczej w Warszawie lub na wyjazd. Oferty przyjmuje Kurjer, lit. K. S. 11636

Osusza i nawadnia łąki, robi pomiary, plany, niweluje, zaprowadza melioracje gruntów oraz buduje i projektuje wszelkiego rodzaju zabudowania. T. Trzciński, Długa 57, w Warszawie. 11580

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca do dzieci lub do towarzystwa, znająca języki niemiecki i rosyjski, na wyjazd. Stare-Miasto № 24, m. 6. 11590

